№ 106. Kraków, 8 Maja — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 7 maja.

Wielkie święto obchodzi jutro Kościół katolicki w Polsce, a Polska w kościele piękną rocznicę historyczną. Grób św. Stanisława, do którego śpieszą pielgrzymi z różnych stron kraju, to kolebka Polski chrześciańskiej. Przedtem Chrześciaństwo było obcą rośliną na ziemi polskiej, kiełkowało z posiewu apostolstwa św. Wojciecha, a choć grunt dla niego był bujny i królowie rycerscy całem sercem stali przy nowej wierze, ulegało naprzemian wpływom Zachodu i Wschodu: przez Czechy i Niemcy szły do nas z Rzymu poselstwa; liczne stosunki z Rusią zbliżały nas do Bizancyum. Młodą tę winnicę uprawiali dotąd biskupi obcy z Włoch lub Niemiec.

Pierwsza postać, która wyrosła jak złoty kłos z niwy rodzimej a z ziarna chrześciańskiej wiary to Stanisław z Szczepanowa, kość z kości i krew z krwi polskiej. Kiedy gdzieindziej Chrześciaństwo potrzebowało wieków, aby się zakorzenić, kiedy słowiańskie ludy za Odrą i Elbą, podobnie jak o kilka wieków później nad Bałtykiem Prusacy i Litwini dały się niszczyć i tępić przez oręż germański, byle siłą narzucanego nie przyjąć krzyża, w Polsce Chrobry przyjmując po Mieczysławie krzyż, wytrąca ten niszczący miecz teutoński, w chrześciaństwie znalazłszy przeciw niemu tarczę; ale gdy drugą prawicą zwróconą na Wschód zakreśla przyszłe granice Polski, spotyka się z podwójnym krzyżem, który znów dla wschodniej Słowiańszczyzny miał stać się godłem niewoli. W tych zawiązkach państwa Polskiego już wiara rzymska zaraz naznacza polityczny indywidualim narodu w stosunku do Zachodu i Wschodu, tu równając nas z narodami, które nas w Chrześciaństwie wyprzedziły, tam ćwigając Polskę z tego poziomu, w jaki inne ludy słowiańskie cerkiew grecka pożyć miała.

Polską bodaj czy nie jest jedynym narodem, którego nawrócenie nie zostało okupione męczeństwem żadnego apostoła i misyonarza. Padł św. Wojciech i inni misyonarze w Prusach i na Mazowszu, ale z Gniezd, na szedł okup za ich ciała i zemsta książąt polskich. Pierwszym męczennikiem w Polsce Stanisław Szczepanowski. Krew męczenników powiedziano, posiewem wyznawców, a wiara w Polsce ciągłego miała wymagać wyznawstwa, więc trzeba było krwią użyznić tę glebę, co miała odtąd przez ośm wieków z krwi przelanej za wiarę już prawie nie obsychać. Raz tylko miecz i ręka polska targnęła się na świętego wyznawcę, lecz i ta krew męczennika była polską. Ofiara ta położyła pieczęć krwawą na akcie mistycznego sojuszu narodu z Kościołem; była to próba, ażali głęboko latorośl chrześciaństwa zapuściła korzenie w narodzie. Odpowiedź dało sumienie narodu, które odepchnęło króla tak wielkiej sławy wojennej: dała ją wielka pokuta Bolesława. Latorośl chrześciańska rozrosła się już w drzewo na ziemi polskiej, skoro wydała taki owoc, jakim był ów biskup nieustraszony, który choć nie przysłany z Rzymu, jakby wyszedł ze szkoły Hildebranda.

Współcześnie toczyła się wielka dziejowa walka między papiestwem a cesarstwem o prymat w hierarchii chrześciańskiej, walka potęgi duchowej Kościoła z dążeniami do wszechwładzy cezaryzmu, walka, która przetrwała wieki średnie i odradza się z nową siłą między Kościołem a państwem za naszych czasów. Z tą walką nic Polska nie miała wspólnego, a Sty Stanisław padł nie jej ofiarą. Bolesław wobec sporu Grzegorza VII a Henrykiem IV przechylał się raczej na stronę Stolicy Stej, pojmując instynktem politycznym, że prymat Rzymu mógł być raczej zasłoną dla Polski przed zwierzchnictwem cesarstwa, które gdy nadawało korony, rościło sobie jeszcze prawa do lennictwa. Tylko cezaryzm mógł współzawodniczyć z papiestwem, niezawisłość innych królów i ludów w górującej nad światem politycznym potędze papiestwa znajdowała rękojmię.

Choć walka była odmienną, jest podobieństwo niezłomności ducha między biskupem krakowskim a jemu współczesnym wielkim Papieżem. Grzegorz VII ujął w łożysko prąd dziejowy na wpół dzikiej jeszcze społeczności, postawił tamy samowoli mocarzy, ugruntował podwaliny potęgi papiestwa w wiekach średnich i wyrył na nich piętno swojego geniuszu. Papiestwo odtąd strażnicą nietylko wiary, ale i tych praw i tej wolności, która z wiary płynie, rozjemcą sporów, najwyższym węzłem owej hierarchii, która mimo ciągłych walk i zapasów utrzymywała równowagę moralną i kluczem sklepienia w wielkiej budowie Rzeczypospolitej chrześciańskiej. Gdy tą budową wstrząsnęła reformacya i podkopała polityczną świata hierarchią, daremnie nowożytność starała się od kongresu westfalskiego aż do berlińskiego odnaleść punkt oparcia dla systemu równowagi materyalnej.

Czem był Grzegórz VII dla ustroju Europy, tem Stanisław Szczepanowski dla Polski, założycielem fundamentów budowli Kościoła w narodzie. Zaprowadzając celibat duchowieństwa w Polsce i przestrzegając obrządków rzymskich, odciął on nas raz na zawsze od greckiego Kościoła: jemu to zawdzięczamy, że należymy wiarą i rozwojem cywilizacyi do świata zachodniego a nie do wschodu; utwierdził powagę biskupów, a jednem słowem *non licet*, które przytacza Długosz, skruszył samowolę króla.

Wbrew baśniom w XVIII stóleciu wymyślonym, a przez niektórych historyków naszego wieku powtarzanym, męczeństwo Sgo Stanisława miało tylko za powód sprawę wiary. W owem *non licet* zmierzyła się potęga duchowna biskupa z wyuzdaniem dzikich namiętności króla. Zwycięzcą wyszedł biskup nietylko mocą nadprzyrodzoną, szeregiem cudów jego żywota i tych, które po zgonie uświęciły jego imię znakami, co stały się dla losów narodu wróżbą i błogosławieństwem, ale zwyciężył także zwycięstwem politycznem. Canossą polską stała się owa pustelnia w Ossiaku, gdzie grób króla pokutnika; zwłoki zaś biskupa męczennika na Wawelu nową arką przymierza między narodem a Kościołem.

Powiedziano świeżo z katedry akademickiej, że językiem wieków średnich wiara, a kto tego języka nie umie, ten nic nie rozumie z dziejów średniowiecznych. To samo da się powiedzieć z równą słusznością o ośmiowiekowych dziejach Polski: Kto języka wiary nie zna, ten nie zrozumie historyi naszego narodu. Daremnie szuka on walki państwa z Kościołem, sądząc, że jego przewaga stanowiła przeszkodę wzmocnieniu organizacyi politycznej. Daremnie inni goniąc za ideałem wolności, oskarżają Kościół, że nakładał wolności wędzidło. Misya Kościoła w Polsce nie była dla zdrowej wolności przeszkodą, a popierała zawsze wzmocnienie władzy i ładu, zwrócona tylko przeciw samowoli, powtarzając owo Stanisławowskie *non licet*. Krnąbrność Bolesława i jego swawola pod innemi kształty przeszła w dalszym rozwoju dziejów na naród. Błędy organizacyi naszej politycznej brały początek z tego rozpasania woli, jaką karcił Szczepanowski w zdobywcy Kijowa. Nasz biskup męczennik otwierając przed Tronem Najwyższego wspaniały pochód świętych patronów, orędowników Polski, przoduje w historyi orszakowi wielkich biskupów i kapłanów rzymskiego ducha a polskiego serca. Idą oni jego szlakiem, z Oleśnickim, Hozyuszem, Maciejowskim stoją na straży jedności wiary, z Piotrem Skargą narodowi jak Stanisław niegdyś Bolesławowi, rzucają groźby i srogą zapowiadają karę Bożą powołując do opamiętania.

I snuje się to pasmo wiary nieprzerwanie przez ośm wieków a gdy wszystko stargane własnemi grzechy i obcą przemocą, pasmo to tylko nas wiąże z przeszłością i przyszłością. Ośm wieków wita dziś drużyny pielgrzymów u grobu wielkiego Polski patrona, ośm wieków żywota dziejowego wśród narodów chrześciańskich, ośmiowiekowy sojusz z Kościołem rzymskim. Taką pamiątkę tylko kościelną godzi się czcić uroczystością, bo tylko podniesieniem ducha do Boga, tylko potęgą modlitwy objąć można ten przestwor dziejowy, wszystkie jego chwały i wszystkie jego klęski, a wielbiąc imie Pana, wzywając przyczyny wielkiego patrona, przentknąć przyszłość narodu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 6 maja.

(||) Jeżeli Rada państwa w przyszłym tygodniu skończy sesyę, która tym razem zamkniętą zostanie uroczystą mową tronową, natenczas jest prawie pewnem, że wybory nastąpią w pierwszych dniach lipca. Po zamknięciu Rady państwa rząd mógłby natychmiast rozpisać nowe wybory, tak iż takowe odbyłyby się w 6 tygodni później, a zatem około 1 lipca. Zbyteczna dowodzić, że termin ten byłby najstósowniejszym, odwłoka zaś wyborów byłaby połączoną z wielkiemi i licznemi niedogodnościami; dość wspomnieć o agitacyi wyborczej, któraby przybierała nieprzewidziane rozmiary, dalej o sprawie czeskiej. Ostatnia chwilowo przedstawia się korzystnie, ale wypada kuć żelazo, dopóki gorące. Rozniamiętnienie agitacyi wyborczej zdołałoby pokrzyżować i zniweczyć najlepsze w tej mierze plany i zamiary. Z obu stron panuje niebywała dotąd skłonność do kompromisu, a sami przywódzcy czescy zbliżyli się do rządu i do naczelników stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Z obu stron widać znużenie umysłów i pochopność do zaprzestania walki, tak szkodliwej dla monarchii, ale także i dla Niemców i Czechów ze względu na przewagę węgierską. Czują to Niemcy, że obecność Czechów w Radzie państwa wywrze zbawienny wpływ na nieustające roszczenia Węgrów. Trudno sobie wyobrazić lepszej drogi i formy załatwienia sprawy czeskiej, jak za pomocą rokowań między przywódzcami opozycyi prawnopolitycznej a przywódcami większości parlamentarnej. Rząd, a zwłaszcza hr. Taaffe z pewnością na to rokowanie patrzeć będą okiem bardzo przychylnem. Hr. Taaffe daje dowód prawdziwego rozumu politycznego, odpychając myśl pozaparlamentarnej ugody, zwłaszcza w chwili, kiedy nie wiadomo, jak wybory nowe wypadną i czy wobec nich rząd obecny utrzyma się przy władzy. Przeszłość i rządy hr. Potockiego i hr. Hohenwarta dowodzą, iż pozaparlamentarne ugody, prowadzone przez ministrów, nie rokują powodzenia. Nie masz rządu, jakąkolwiek nosiłby firmę, któryby chętnie nie potwierdził kompromisu, wypracowanego przez czeskich i niemieckich mężów zaufania. Obawa, jakoby podobny kompromis był niebezpiecznym dla Polaków, jest płonną. Pod jakiemikolwiek warunkami Czesi wejdą do Rady państwa, naturalnymi ich sprzymierzeńcami w dalszych walkach parlamentarnych, w walkach nieuniknionych o rozszerzenie samorządu, będą Polacy. Nateraz wszyscy powinni dołożyć wszelkich starań, aby nie zerwała się nić układów czesko-niemieckich.

Wiedeń 5 maja.

(*451sze posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11ej min. 25.

Dep. **Proskowetz** wnosi interpelacyę do ministrów spraw wewnętrznych, handlu i spraw rolniczych w sprawie zakazu rządu niemieckiego co do dowozu i przewozu świeżego mięsa w Austryi.

Na porządku dziennym obrady nad ustawą finansową.

Artykuły 1szy do 7go przyjęto bez dyskusyi.

Przy art. 8mym, który mówi o pokryciu niedoboru w sumie 78,598,506 złr. za pomocą renty o-procentowanéj w złocie, zabiera pierwszy głos dep. **Walterskirchen**, oświadczając, że nie będzie głosował za ustawą finansową, już to ze względu na uległość rządu w sprawie wschodniéj dla ministerstwa spraw zagranicznych, która to uległość nietylko pozwoliła użyć kredytu 60-milionowego na cele niewłaściwe, lecz nadto pozwoliła mu urosnąć do 100 milionów, już to ze względu na nieparlamentarny charakter rządu, który za rzecz główną uważa pozostać u steru, nie naginając się do zasad, lecz poświęcając zasady palamentaryzmu względom na samego siebie. Mówca oświadcza dalej, że nie przyzwoli rządowi ani grosza podatku, dopóki nie zainicyuje zmiany w dotychczasowym stosunku kwot austryackiéj a węgierskiéj na sprawy wspólne, dopóki cła finansowe nie będą płynęły wprost do skarbu austryackiego i węgierskiego, dopóki istnieć będą delegacye do spraw wspólnych, pozbawiające Radę państwa kontroli i wpływu co do polityki zagranicznéj. Dalej występuje mówca przeciw pomnożeniu długu publicznego, który już dla tego jest społecznie niebezpieczny, że kapitał jest przed pochłanianiem i nie może zwrócić się ku użytkowi prywatnemu, co podraża kredyt, szczególniéj zaś przeciw wydatkom na cele wojskowe, która tak w Austryi jak w całéj Europie grożą nieuniknionemi wstrząśnieniami.

Prezes zwraca mówcy uwagę, że oddala się od dyskusyi szczegółowéj nad ustawą finansową.

Dep. **Walterskirchen** mniema, że mówiąc o mnożącym się długu publicznym, mówi do rzeczy. W dalszym ciągu wywodów powiada między innemi, że od każdego rządu przyszłego pragnie dowiedzieć się, jakie zajmie stanowisko w kwestyi *au delà de Mistrowica* i w sprawie celów okupacyi. Cała mowa dep. Walterskirchena miała charakter przygotowania do agitacyi przedwyborczéj, co sam mówca w kilku miejscach dał poznać.

Dep. **Hausner** również oświadcza, że będzie głosował przeciw ustawie finansowéj dla rządu, pod którym trudno spodziewać się, iżby zaświtała lepsza przyszłość pod względem opłakanych finansów. Rząd ten nie pojmuje spraw finansowych, a trojaki w téj mierze czyni mówca zarzut: po pierwsze, że pobory bezpośrednie nie pozostają w właściwym stosunku z pośredniemi; po drugie, że rząd nie gardzi takiemi źródłami dochodu, jak loterye; po trzecie, że nie dzieli wydatków swoich wedle trzech kategoryj, tj. produkcyjnych, nieprodukcyjnych, ale koniecznych, nieprodukcyjnych i zarazem niepotrzebnych. Co do punktu pierwszego, mówca stawia za wzór Francyę, która po tak niesłychanéj klęsce dzięki poborom pośrednim rychło się podźwignęła, tudzież Włochy, które mimo ogromnych wydatków z powodu nowéj organizacyi swéj niezadługo wybrną z niedoborów.

Prezes zwraca mówcy uwagę, że to należało do dyskusyi ogólnéj, która już zamknięta.

Dep. **Hausner** mniema, że krok taki, jak odmówienie budżetu, wymaga przecież dokładnego uzasadnienia.

Prezes: Spełniłem obowiązek, resztę pozostawiam parlamentarnemu taktowi mówcy.

Dep. **Hausner** krótko dokończywszy porównania z innemi krajami, przechodzi do potępienia loteryi, którą możnaby zastąpić wygodnie innemi źródłami dochodów, jako to: 1) podatkiem od pojazdów i koni zbytkownych; 2) opodatkowaniem kasynów; 3) opodatkowaniem pogrzebów wspaniałych; 4) przejęciem podatku od psów na państwo; 5) podatkiem od broni i myśliwstwa; 6) podwyższeniem stempla od kart; 7) podwyższeniem cen niektórych gatunków cygar i tytoniu. Nie wiem, czy pan prezes pozwoli mi obszerniéj o tem pomówić, inaczéj odwołuję się do Izby.

Prezes: To należało do innej części dyskusyi, proszę przeto Izbę, aby orzekła, czy mowca ma rozprowadzić rzecz swoją.

Część literacko-artystyczna.

Gdzie on? Gdzie ona?

NOWELLA

Jana Zacharyasiewicza.

I.

Gdzie on?

(Dalszy ciąg).

— Zostań z nami aniele nasz — ozwała się staruszka — a uszczęśliwisz nas i będziesz sama szczęśliwa!..

Łzy pojawiły się w oczach dziewicy.

— Nie mogę, nie mogę — wołała — muszę się spieszyć, bo inaczej nie zastanę go!

— Kogo?

— Stasia, który właśnie ma dostać dekret na pomocnika kontrolera...

— Pomocnika kontrolera?

I zaśmiał się właściciel domu i zaśmiała się jego ciotka.

— Jesteś dziecko! zawołała staruszka — w tych bogatych komnatach marzysz o jakimś tam pomocniku kontrolera? Czyż niewiesz, że mój siostrzeniec jest jednym z najbogatszych mieszczan?.. Cóż ci może dać taki biedny urzędnik? Nędzę i ubóstwo!.. A ty (tu postawiła ją przed źwierciadłem), a ty jak stworzona jesteś na panią!.. Patrz co za figura — jakie oczy — co za włosy!.. Gdyby ta figura miała jedwab i koronki... gdyby te włosy utrefione były ręką pierwszego artysty... gdyby te oczy nie widziały nigdy biedy i ubóstwa, ale zawsze patrzały na zbytek i dostatki królewskie... to blask ich byłby stokroć jeszcze większy i wszystkich zaczarowałby w martwe posągi z twarzą zwróconą ku tobie!.. A ty chcesz być biedną i ubogą?..

Duszno, ciasno zrobiło się w piersi dziewicy. Widziała siebie w źwierciedle i rzeczywiście wyglądała na panią. A jakżeby jeszcze wyglądała, gdyby miała na sobie jedwab i koronki...

— Nie mogę... nie mogę... wołała z pewną boleścią — on mnie tam czeka... muszę odejść! A zresztą... to byłoby tylko próżnem marzeniem!

— Marzeniem?.. Dla czego marzeniem!

— Już raz tak mi się coś marzyło, ale na szczęście, że się w czas przebudziłam!

— O czemże marzyłaś?

— O miłości w dostatkach i honorach. Otaczała mnie liberya z herbami...

— Liberya z herbami... to co innego. Nie byłaś im równą!

— A tutaj?

— Tutaj są tylko dostatki, ale herbów nie ma. Jesteśmy mieszczanie, a ty jesteś nam równą?

— Mój Boże... Mój Boże — wołała dziewica — niewiem sama co się dzieje ze mną... ale pójdę... pójdę!

— Zostań z nami!

— Nie... nie... tu tyle bogactwa, dostatków, a ja... ja uboga jestem!

— Nie jesteś ubogą! Kobieta z bogactwem uczuć swoich nie jest nigdy ubogą! On da tobie dostatki — ty dasz mu serce pełne miłości, dasz mu szczęście, którego za pieniądze nie kupić. Tym sposobem zrównacie się z sobą!..

Przyłożyła rękę do piersi — serce biło gwałtownie.

— Dostatki i miłość! Co to za szczęście! pomyślała sobie i westchnęła głęboko... Ale czyż może ten człowiek bogaty tak mnie ukochać?

On patrzał na nią smutno i z wyrzutem... patrzał okiem, w którem malowało się głębokie uczucie.

— Może on naprawdę kocha mnię — pomyślała — a zresztą... dla czego niemiałby mnie kochać...

Spojrzała do źwierciadła. Była piękną, piękniejszą niżeli wtedy, gdy... Stasio z nią rozmawiał.

I oczy ich zeszły się razem i długo, długo na siebie patrzali...

W tej chwili wszedł służący i oznajmił, że śniadanie na stole.

— Pozwól — ozwała się staruszka — zjesz z nami śniadanie. Nie potrwa to długo.

— Jestem już po śniadaniu.

— To drugie śniadanie...

Weszli do dużego, podłużnego pokoju. Meble były rznięte z drzewa, szafa kredensowa wyglądała jak ołtarz... Stół był zastawiony różnemi potrawami, obok nich stały flaszki z winem.

— Czy to śniadanie? zapytała zdziwiona — toż to bal u nas! U babuni takiego śniadania nie widziałam! A jakiż to obiad będzie?..

— Gdy z nami zostaniesz — zawsze tak będzie!

I rozpoczęli śniadać. Służący podawał półmisek za półmiskiem. Wszystko było smaczne i dobre.

— Ach, takie życie prowadzić, to rozkosz! pomyślała — to można zapomnieć o czasie i być młodym do końca życia!

I wzięła owoc zagraniczny i rozkroiła na połowę. Jedną połowę wzięła sobie, drugą dała towarzyszowi.

On wziął owoc i ucałował jej rękę.

— Cóż Ewo moja? zawołał rozpromieniony — czyż ma to być odpowiedź dla mnie?

— Nazywam się Zosia!

— Zosia... Zosia... co za piękne imie! Babka moja tak się nazywała! Pozwól... Zosiu... kieliszek wina!

Niegniewała się za Zosię. Wzięła kieliszek do ręki.

— Jakiż wznieśiemy toast? zapytała.

— Pijmy na cześć miłości w dostatkach! odpowiedział.

I oboje trącili kieliszki.

Toast był bardzo ładny, wino przednie... a serce biło tak żywo! Tak było mu miło i dobrze...

Sięgnęła za rąbek, za rąbkiem nie było już listu. Gdzieś zaginął... szkoda... przepadło. Do Stasia niema już z czem iść... a zresztą... miłość przy biedzie i nędzy... któryż ubogi był szczęśliwy?.. A tu szczęście samo idzie... prosi się... wchodzi oknami! Jakże odpychać je?..

— Jest mi tu bardzo dobrze — rzekła — ale obawiam się czegoś. Nie wiem, czy mnie tak gorąco kochać będziesz, jak pragnę?.. Ten, który mnie swoją nazwie, musi mnie kochać, bardzo kochać, bo ja go także będę tak kochała jak tylko kobieta kochać może!..

On zsunął się do jej nóg i rzekł:

— Będę cię kochał całem sercem, całą duszą. Wszystko co widzisz będzie dla ciebie, będziesz panią w domu moim. Rówieśnice zazdrościć ci będą i patrzeć na ciebie jak na wybraną!

Zamglonem okiem spojrzała przed siebie. I marzyła:

— Wszyscy patrzeć będą na mnie... tak będą mi zazdrościć... a czyż może być większe szczęście dla kobiety, jak to, jeżeli jej szczęścia, dostatków zazdroszczą?..

I uczuła w sercu niewypowiedzianą rozkosz i zdawało się jej, że cały świat przed nią się rozszerza, rozdyma się jak bańka mydlana błyszcząca kolorami tęczy!.. A jakie to wszystko piękne, jak czaruje zmysły, odurza... aż tchu brak w piersi.

A szczęście... szczęście — to odurzenie... to... brak tchu w piersiach... to omdlenie rozkoszne!..

I zabrakło jej tchu i omdlała słodko... Na jego ramieniu złożyła głowę... i błoga, rozkoszna nastąpiła cisza.

Za chwilę otworzyła oczy.

— Cóż to jest?..

Wszystko zniknęło jak sen, a ona oparta o drzewo stoi na ulicy. Wkoło niej rusza się tłum różnobarwny, i niecierpliwie zagląda do sieni, w której porozrzucane są meble biednej wdowy. Dzieci płaczą, wdowa łamie ręce, a nieubłagany właściciel domu stoi na balkonie w złotej czapeczce na głowie i urąga ciekawemu tłumowi!..

— Mój Boże! krzyknęła — toż to znowu śniło mi się!

Na wieży ratuszowej wybiła godzina jedenasta.

— Znowu daremnem marzeniem straciłam godzinę — rzekła z westchnieniem.

I szybko sięgnęła do rąbka. Za rąbkiem był list...

— Jest dzięki Bogu — zawołała z radością — jeszcze czas. On czeka jeszcze. Pospieszę, a o moich marzeniach nic mu niepowiem. Gniewałby się, gdyby się dowiedział...

I szybko pomknęła naprzód.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

KONKURS

Towarzystwa historyczno - literackiego

w Paryżu.

Przedmiotem ogłoszonego przed trzema latami, a przed rokiem przedłużonego jeszcze do d. 1go marca, bieżącego roku, konkursu Towarzystwa, było: *Wykazanie przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych, upadku Kościoła unickiego na Rusi i Litwie, w XVIII i XIX wieku.* W terminie oznaczonym, Towarzystwo otrzymało dwie obszerne, na zadanie swoje odpowiadające prace. Stosownie do warunków konkursu, na posiedzeniu publicznem Towarzystwa, d. 3go maja r. b., nagroda w ilości 1800 franków, przyznaną została pracy, noszącej tytuł: *Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie, w XVIII i XIX wieku, uważane pod względem wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn jego upadku*, z godłem: *Status plorandus, non describendus.* Po otworzeniu przyłączonego do rękopismu, zapieczętowanego listu z temże samem godłem, okazało się, że autorem uwieńczonej pracy jest X. prałat Likowski.

Sekretarz Tow. hist. literackiego.
Br. Zaleski.

Izba niemal jednomyślnie przyzwala.

Dep. Hausner wywodzi tedy, że pierwszy z tych podatków — a wszystko to oblicza na podstawie porównań statystycznych — przyniósłby złr. 1,300,000 itd. itd., razem zaś 7,980,000 złr., któreby zmazały haniebną plamę w naszym budżecie, tj. loteryę. Dalej mowca rozwodzi się na temat trzeciego z przywiedzionych powyżej zarzutów swoich i kończy wzmianką o braku wpływu bezpośredniego na politykę zagraniczną, który Izba wywiera tylko pośrednio przez kanał czy retortę delegacyjną. Na uwagę zasługują słowa, które mowca wypowiedział na wstępie do przemówienia swego, że nie należąc wprawdzie formalnie do Koła polskiego, mniema jednak stać na jednem stanowisku z Kołem polskiem.

Poczem uchwalono ustawę finansową i cały w ogóle budżet w trzeciem czytaniu.

Następują obrady nad rezolucyami wniesionemi przez komisyę budżetową, przedewszystkiem nad rezolucyą o przyspieszenie zwinięcia dyecezyi tarnowskiej, którą po przemówieniu dep. Zaklińskiego w sprawie utworzenia biskupstwa gr.-kat. w Stanisławowie i dep. Ruczki przeciw rezolucyi tej przyjęto 62 głosami przeciw 50 głosom. Spóźniona pora nie pozwala mi wyczerpnąć zapisków, nadmienię tylko, że dep. Zakliński między innemi zwalczał oświadczenie ministra spr. duch. p. Stremayra, wypowiedziane w komisyi budżetowej, iż galicyjski fundusz religijny pochodzi wyłącznie z mienia Kościoła rzymsko-katol. dep. Zakliński, powołując się na memoryał X. metropolity Lewickiego z r. 1825, sięgającego czasów Włodzimierza „uaszwanego świętym“ i założyciela miasta Lwowa, dowodził, że Kościół unicki był bogato obdarzony, ale rządy polskie pozabrały go mienia na rzecz Kościoła łacińskiego, a Austrya tej krzywdy nie naprawiła. Dep. Ruczka w mowie swej delikatnie zarzut ten odparł.

Uchwalono dalej po długiej dyskusyi rezolucyę wzywającą rząd do połączenia wiedeńskiej akademii agronomicznej z uniwersytetem lub akademią techniczną.

Koniec posiedzenia o godz. 4. — Następne jutro.

Wiedeń 6 maja.

(*452-te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11, min. 30.

Dep. Haller bierze urlop na tydzień.

Dep. Schier wnosi interpelacyę do ministra oświecenia w sprawie użycia budynku XX. Pijarów w Budziejowicach na gimnazyum niemieckie; dep. Roser zaś interpelacyę do ministra handlu w sprawie znaków fabrycznych w traktacie handlowym z Rumunią wobec nowej ustawy rumuńskiej o tychże znakach.

Na porządku dziennym obrady nad rezolucyami wniesionemi przez komisyę budżetową, tudzież przez mowców w dyskusyi budżetowej. Uchwalono kilkanaście rezolucyj, z których ważniejsze są następujące:

„Wzywa się rząd, aby jak najwcześniej poddał rewizyi ustawę cementniczą.“

„Wzywa się rząd, aby wniósł projekt zmiany ustawy z dnia 2 października r. 1865 o zwolnieniu od opłat pocztowych w duchu ograniczenia tychże zwolnień.“

„Izba wyraża surową naganę za niezastosowanie się rządu do uchwalanych corocznie od r. 1872 rezolucyj o uregulowaniu stosunków prawnych między państwem a galicyjskim i bukowińskim funduszem indemnizacyjnym.“ (Uchwalona bez dyskusyi.)

Co do znanej rezolucyi dep. Mieroszowskiego w sprawie uregulowania rzek galicyjskich (zob. Nr 87 *Czasu*), komisya budżetowa projektuje krótsze i ogólniejsze brzmienie następujące: „Wzywa się rząd: 1) aby połączył w jedno wszystkie sprawy regulacyi rzek; 2) aby starał się o jednolity i racyonalny system w robotach; 3) aby unikał rozdrobnienia funduszów; 4) aby szczególniej zwrócił swą uwagę na szkody z powodzi w Galicyi.“

Dep. Weiss w miejsce punktu czwartego wnosi ogólnikowo: „aby baczył na zaradzenie szkodom z powodzi.“

Dep. Grocholski żąda osobnego głosowania nad wnioskiem Weissa a komisyi budżetowej, gdy punkt czwarty wniosku komisyi może ostać się obok wniosku Weissa. W głosowaniu przyjęto rezolucyę z poprawką Weissa, ale bez punktu czwartego wniosku komisyi.

Rezolucyę dep. Czerkawskiego w sprawie wynagradzania katechetów po szkołach ludowych z funduszu religijnego połączyła komisya budżetowa z rezolucyą dep. Kronawetteta podobnej treści i nadała im formę następującą: „Wzywa się rząd, aby jeszcze w roku 1879 wniósł projekty wymienione w rezolucyi z d. 19 października r. 1875, mianowicie: projekt, któryby załatwił sprawę, o ile z majątku funduszu religijnego mają być pokrywane koszta nauki religii po szkołach ludowych i średnich; dalej projekt o zasadach administracyi i używania majątku funduszów religijnych; nakoniec projekt o zapowiedzianej ustawą z d. 7 maja r. 1874 ustawie co do ukonstytuowania i reprezentacyi gmin kościelnych.“

Rezolucyę dep. Hausnera o utworzeniu Wydziału lekarskiego we Lwowie przekazano komisyi edukacyjnej. (Właśnie dochodzi nas obecnie sprawozdanie z posiedzenia tejże komisyi, na którem wraz z wnioskiem Pflügla o akademiach medycznych uznano takie rezolucyę Hausnera za załatwioną. Dla braku miejsca sprawozdanie to podamy w jednym z numerów następnych. *Red.*)

Rezolucyę dep. Wolskiego o ograniczeniu postępowania objektywnego w sprawach drukowych na wypadki, w których autorowi nie można wytoczyć oskarżenia, przyjęto bez miany.

Następują sprawozdania komisyi edukacyjnej i ekonomicznej o petycyach, z których nas najwięcej obchodzi petycya o należytą reorganizacyę Wydziału teologicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim. Zabrał głos dla poparcia jej dep. Weigel i wskazawszy na niewłaściwy od r. 1848 stan tego Wydziału, mającego nieraz dwu tylko profesorów, z których każdy wykłada pięć przedmiotów, domaga się od rządu rychłego a gorliwego zajęcia się reorganizacyą jego, zwłaszcza, że jest teraz biskup stały, z którym można o tem się porozumieć. Petycyę tę odstąpiono rządowi do dokładnego zbadania w duchu przychylnym (*eingehende Würdigung.*)

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 50. — Następne we czwartek.

Wiedeń 6 maja. Podajemy dokończenie mowy dep. Petrowicza o spustoszeniach w lasach Niepołomickich, mianą w Izbie deputowanych dnia 29 kwietnia r. b.:

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno dać ilustracyę bolechowskiej gospodarki domenialnej co do Brzostka i Warzyc, których jestem sąsiadem, a więc znam stosunki. Dominia Brzostek i Warzyce, do których należą jeszcze Chrząstówka i Bierówka, mają 1330 morgów ziemi ornej i łąk, a 1125 morgów dobrze utrzymywanego lasu. Dzierżawa wynosi 7640 złr., dochody propinacyjne 1290 złr., razem przeto blisko 9000 złr. Od czasu organizacyi bolechowskiej dyrekcyi domenialnej czysty dochód z tych dóbr, choć to są dobra funduszu religijnego, są następujące: w r. 1874 było ich 6477 złr., w 1875 r. 3200 złr., w 1876 r. 2450 złr., w 1877 r. 1500 złr. (głosy: słuchajcie!), w r. 1878 niedoboru 240 złr. (głosy: słuchajcie! słuchajcie!), w r. 1879 ma być dochodu 720 złr. Podatków erarycznych opłaca się 2740 złr. Panowie! Nie jestże to anomalia? 2740 złr. podatku z niczego! Że administracye rządowe są złe, rzecz to powszechnie wiadoma, ale iżby tak złe były, nikt zapewne nie byłby przypuszczał. Dziwi mię, że Jego Eksc. pan minister spraw duchownych, do którego wydziału te dobra właściwie należą, nie starał się dostać je w własne ręce i poprostu wydzierżawić. Jestem sąsiadem, dałbym mu natychmiast dzierżawcę, który zapłaciłby 20,000 złr. kauci i 10,000 dzierżawy *netto* (głosy: słuchajcie!), gdyby mu oddano je na lat 15 lub 20.

Tak mają się rzeczy z administracyą dyrekcyi domenialnej.

A teraz przechodzę do domniemanych przyczyn. Zdaje mi się, że popełniono błąd wielki, pozbawiając namiestnika i namiestnictwo wszelakiego wpływu na administracyę domenialną; gdyby wpływ ten istniał, niepodobieństwem byłoby przypatrywać się z założonemi rękami takiej gospodarce, bo mianoby spustoszenie przed oczyma. Inna przyczyna zdaniem mojem jest ta, że od lat kilku szeregi wchodzących bynajmniej stosunków krajowych ani języka krajowego. I tak wsunięto do dyrekcyi bolechowskiej przed kilku laty jedenastu takich urzędników. Na 51 zarządów dóbr jest 16 obsadzonych ludźmi nieznającym ani stosunków ani języka. Panowie wczoraj bardzo niechętnie przyjęli wyraz „obcy“, choć nie wiem, czy kolega mój rzeczywiście go użył; ja zaś powiadam: jeśli przybywa do kraju urzędnik nieznający języka krajowego, którym jest polski, będąc zarazem urzędowym, w wschodniej Galicyi zaś lud mówi po polsku i po rusku, rzecz to naturalna, że lud nie rozumiejący urzędnika nazwie go obcym. Gdyby do Styryi lub Rakuz przybył Polak, nieumiejący po niemiecku, lud niewątpliwie nazwałby go obcym. Nie potrzeba przeto gniewać się o ten wyraz, bo on prawdziwy, a mimo to jesteśmy wszyscy obywatelami austryackimi.

Było rozporządzenie z r. 1854, wedle którego kandydaci na urzędników leśniczych mogli składać popisy w mieście stołecznem każdego kraju. W r. 1875 minister spraw rolniczych rozporządził, że egzamina te wolno zdawać tylko w Wiedniu. Każdy z panów pojmie, że, ponieważ do stanu leśniczego sposobi się po większej części tylko młodzież niezamożna, trudno jej udawać się na egzamina do Wiednia, zwłaszcza gdy wskutek aktu łaski Cesarza JMci w szkołach galicyjskich uczy się po polsku, egzamin zaś w Wiedniu ma być zdawany po niemiecku. Zdaje mi się, że Jego Ekscelencya w rozporządzeniu tem rozminął się z aktem łaski cesarskiej. Najwyższy godzien uwielbienia akt, który dziś czytamy w dziennikach, powinien być wskazówką dla panów z ławy ministeryalnej, że sprawiedliwość powinna być równą dla wszystkich narodowości, dla wszystkich obywateli państwa. (*Brawo!*)

A co się tyczy następstw owej gospodarki, są one nieuchronne. Mnóstwo lasów spustoszonych pozostanie pustkami. Każdy rolnik wie, ile kosztuje zalesienie jednego morga, a mając zalesić tysiące a tysiące morgów, na to nie będzie się miało dosyć pieniędzy. A na tem rolnictwo także ucierpi. Lasy są regulatorami wilgoci; już dziś nawiedzają nas powodzie, które powtarzać się będą regularnie. Z pewną satysfakcyą mogę powiedzieć, że to z pewnością nie jest *polnische Wirthschaft* (polskiem niegospodarstwem), jak lubicie się wyrażać. (*Śmiech! Brawo!*)

Nakoniec śmiem zapytać J. Eksc. pana ministra spraw rolniczych, czy osoby, które najwięcej do tego się przyczyniły, pociągnięto do odpowiedzialności. Takie postępowanie bowiem, czy pochodzi z lekkomyślności, czy z ignorancyi, czy z jakiejbądź przyczyny, nie powinno pozostać bez kary. (*Brawo! brawo! z prawicy.*)

Niemcy.

Wnioski ekonomiczne przedłożone parlamentowi niemieckiemu składają się z dwóch części: z taryfy cłowej i z projektu do ustawy o podatkach nałożonych na fabrykacyę wyrobów tabacznych. Pierwsza zbyt jest obszerną, ażebyśmy ją w całości podać mogli; pozycye, które interesa austryackie a w szególności galicyjskie obchodzić mogą, podaliśmy już dawniej. Ogólna zaś charakterystyka taryfy cłowej zamyka się w tem, że jest po części opiekuńczą, po części czysto-fiskalną; opiekuńczość zaś jej nie rozciąga się, jak dotąd na poszczególne gałęzie przemysłowe, ale dąży do zaopiekowania się całą pracą produkcyjną, nie wyłączając z niej rolnictwa. Połączenie jednak ceł fiskalnych z opiekuńczemi sprowadza ten szczególny wynik, że ustawa zabiera interesantom przemysłowym i rolnictwu często drugą ręką to, co im jedną dała. Tak n. p. opieka na wyroby wełniane okazuje się w cłach nałożonych na zagraniczne fabrykaty i półfabrykaty wełniane a wynikającą ztąd korzyść dla przemysłu wełnianego paraliżuje znów czysto-fiskalne cło na wełnę; cło na mączkę z ryżu proteguje fabryki szczególnie w Oldenburgskiem znacznie w tym kierunku rozwinięte, a cło fiskalne na sam ryż czyni je znów prawie niemożliwemi. Rolnictwo doznaje pewnej opieki w cłach na zboże i na bydło zagraniczne, ale cła na żelazo i wyroby żelazne mające protegować górnictwo niemieckie, podraża znów w znacznej mierze używanie racyonalnych narzędzi i machin w gospodarstwie. Bliższe szczegóły w tej mierze ukażą nam się w szczegółowej dyskusyi, której treść na tem miejscu podawać będziemy.

Projekt nakładający wysokie cła na tabakę przedłożonym będzie osobno parlamentowi. Jest to projekt, na którym rządowi bardzo zależy, a który jest najmniej popularnym w Niemczech. Przemysł wyrobów tabacznych jest tu bardzo rozgałęzionym i zatrudnia tysiące rąk. Otóż ci wszyscy robotnicy i i setki małych kupców tabacznych zagrożeni są w swym bycie i ztąd wielka przeciw projektowi opozycya. Projekt do ustawy tabacznej nakłada najpierw bardzo wysoką opłatę tak na krajową jak zagraniczną tabakę; dalej zaprowadza tak zwany podatek licencyjny t. j. opłatę roczną, uzależnioną podług wielkości miasta w której mieszka fabrykant lub kupiec tabaki, za pozwolenie fabrykowania lub sprzedawania wyrobów tabaczanych; wreszcie tak zwany podatek dodatkowy t. j. opłatę od tabaki i wyrobów tabaczanych, które kupcy i fabrykanci mieć będą na składzie w chwili publikowania ustawy tabacznej. W ten sposób ustawa ma obowięzywać wstecz, co jest przeciwnem zwykłym zasadom prawodawczym. To też przeciwko opłacie licencyjnej i dodatkowej najżywsza okazuje się opozycya, opłata zaś od tabaki krajowej, jako materyi pierwotnej nie samemu tylko przemysłowi tabacznemu przynosi uszczerbek, ale trafia znów rolnictwo, które teraz niby ma być protegowanem.

Rząd życzy sobie przedewszystkiem przyspieszenia obrad i prędkiej decyzyi w sprawie taryfy cłowej i ustawy tabacznej, w parlamencie zaś przeważa dążność do starannego zbadania rzeczy tak w komisyach jak w dyskusyi. W Berlinie utworzyło się tak zwane wolne stowarzyszenie ekonomistów niemieckich, do którego przystąpili wybitniejsi członkowie wszystkich stronnictw parlamentu. Stowarzyszenie to wzięło sobie za zadanie: naradzić się nad sposobem obradowania w parlamencie nad projektami do ustaw o podatkach cłowych i doprowadzić w tej mierze do porozumienia między różnemi frakcyami parlamentu. Porozumienie takie przyszło już w części do skutku. Dnia 30 kwietnia zebrali się, jak donosi *Nordd. Allg. Ztg.*, delegowani wolnego stowarzyszenia ekonomistów pod przewodnictwem Dra Loewe na naradę, w której wzięli udział delegowani stronnictwa narodowo-liberalnego, frakcyi centrum, stronnictwa cesarstwa i niemieckich konserwatystów. Zgodzono się na to, że cła od żelaza, zbożowe, od drzewa i bydła dyskutowane będą w plenum parlamentu, reszta zaś pozycyj nowej taryfy cłowej, a mianowicie cła finansowe, przekazane będą najpierw do przedyskutowania komisyom, nim się nawet ogólna nad niemi rozpocznie dyskusya.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 7 maja.

X. Biskup-nominat Dunajewski wrócił z Wiednia i stanął w dawnem swem mieszkaniu przy klasztorze Wizytek.

— XX. Paulini na Skałce rozpoczynają dziś obchód jubileuszu 800-letniej rocznicy męczeństwa Ś. Stanisława Szczepanowskiego. Obchód ten czysto kościelny nabiera cechy narodowo-religijnej z powodu gromadzących się u grobu Ś. Męczennika pielgrzymów z różnych stron Polski. Dziś przybywają dwie wielkie pielgrzymki z Wielko-Polski i z Galicyi. XX. Paulini, jako uroczystość kościelną obchodzą w sposób najwłaściwszy, bo nabożeństwem misyjnem, rozpoczynającem się dziś o godz. 6ej, a jutro będzie kilka kazań dla ludu. Sumę celebrować będzie jutro X. biskup Janiszewski; w niedzielę odbędzie się zwykła procesya z katedry na Skałkę, w której weźmie udział cała kapituła, a kazać będzie X. kan. Polkowski. Podczas sumy wykonaną będzie pod dyrekcyę p. Richlinga: „Missa Piotrowińska“ z muzyką Stanisława Moniuszki; na *graduał* „Gaude mater Poloniae“; na *offertorium*: „Hymn św. Stanisława“ kwartet na mieszane głosy Wincentego Richlinga. Od wczoraj powiewają chorągwie z wież kościoła i klasztoru, które jutro będą rzęsiście oświetlone.

— I w mieście i po przedmieściach od wczoraj ruch na ulicach zwiększył się przybyłymi na jutrzejszą uroczystość ś. Stanisława gośćmi, których każdym pociągiem kolei żelaznej ciągle przybywa. Wielu z nich żali się, że radziby przy tej sposobności odwiedzić kościoły tutejsze, znajdują atoli wiele z nich zamkniętych a ciężko im nawet doprosić się o otworzenie. Należałoby, aby nawet tych kościołów, które zwykle przez większą część dnia bywają zamknięte, nie zamykano przynajmniej podczas tej pobożnej pielgrzymki ze względu na krótko bawiących tu gości.

Dziś po południu pociąg o dwóch lokomotywach przywiózł 2650 osób.

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 1go maja posiedzenie Komisyi fizyograficznej. Przewodniczący prof. Dr Kuczyński powitał pp. Władysława Przybysławskiego, Godfryda Ossowskiego i Karola Trochanowskiego, którzy jako nowowybrani członkowie Komisyi po raz pierwszy zajęli swe miejsca w jej gronie. Potem zawiadomił obecnych: *a*) o zatwierdzeniu przez Wydział mat. przyr. wszystkich na ostatniem posiedzeniu przybranych Członków, jako to: oprócz wyżej pomienionych, pp. Dra Fr. Kamieńskiego, F. Berdaus, Dra Chałubińskiego, B. Leszkę, Józ. Bąkowskiego, L. Schreitera, St. Przybyłowskiego, X. J. Szmerykowskiego, X. R. Czeżowskiego i Plac. Dziwińskiego; *b*) o sprawach bieżących od ostatniego posiedzenia, a w szczególności o pracach nadesłanych do XIII tomu Sprawozdań Komisyi przez pp. Trochanowskiego, Bąkowskiego, Dra Rehmana i Dra Wierzbickiego; tudzież *c*) o pięknym okazie żbika, zabitego w Zawoi pod Babią Górą, otrzymanym w darze od p. J. Kiena za pośrednictwem p. Wł. Białkowskiego. Sekretarz Komisyi Dr Czerny odczytał odezwę Wydziału krajowego, upraszającą Komisyę o wybranie delegata do ankiety, mającej być zwołaną w celu wypracowania projektu do ustawy o rybołostwie. Na delegata zaprosiła Komisya prof. Dra Nowickiego, a na zastępcę tegoż prof. Dra Wierzejskiego. Następnie p. Ossowski odczytał wiadomość o labradorytach wołyńskich i przedstawił piękny okaz tego minerału, ofiarowany przez siebie do zbiorów Komisyi. Dr Alth wyraził życzenie zebrania do zbiorów Komisyi okazów takich labradorytów ze wszystkich miejscowości na Wołyniu, w których takowe się znajdują. P. Ossowski przyrzekł, iż starać się będzie zadość uczynić temu życzeniu. Komisya wyraziła na wniosek Przewodniczącego swoje podziękowanie p. Ossowskiemu za dar tak cenny i tak życzliwe przyrzeczenie. Dr Rostafiński odczytał wiadomość nadesłaną przez Dra Kamieńskiego o coraz dalszem rozpościeraniu się rośliny *Elodea canadensis* w Wiśle i jej dopływach. Przy tej sposobności oświadczył Dr Rehman, iż pierwszym, który dostrzegł tę roślinę w Wiśle pod Krakowem, był uczeń szkoły realnej Maryan Raciborski. Przewodniczący przedłożył list p. Walewskiego pisany do Prezesa Akademii w sprawie zamierzonego wydawnictwa Słownika geograficznego, a przez tegoż odstąpiony Komisyi fizyograficznej. Po odczytaniu tego listu wybrano na wniosek Przewodniczącego podkomitet złożony: z prof. Dra Altha, Dra Czernego, p. J. N. Sadowskiego Dra Rostafińskiego i Dra Wierzejskiego, i polecono temuż zdać sprawę na najbliższem posiedzeniu: czy i w jaki sposób mogłaby Komisya przychylając się do życzenia p. Walewskiego, przyczynić się do dokonania zamierzonego dzieła. Przewodniczący przedstawił nadesłane przez X. Jana Mudraka zęby wraz z częścią szczęki, znalezione przy rozebraniu jednej części cerkwi w Skopowie. Oddano je do oznaczenia i sprawozdania na najbliższem posiedzeniu Dr Wierzejskiemu. Nakoniec stosownie do przepisów statutu przystąpiono do wyboru Przewodniczącego Komisyi na rok 1879/80. Na 20 głosujących otrzymał prof. Dr Kuczyński 19 głosów.

— Dziś umarł Józef Ordęga, znany długoletni członek emigracyi polskiej we Francyi po 1831 r., a od kilku lat zamieszkały w Krakowie. Józef Ordęga przedstawiał zasady i przekonania polityczne przeciwne tym, których *Czas* jest organem, lecz przedstawiał je zawsze uczciwie i z godnością, a tacy przeciwnicy zasługują na szacunek. W dwóch jednak rzeczach Józef Ordęga zgodny był zawsze z *Czasem*: w głębokiej miłości ojczyzny i w przywiązaniu do wiary ojców. Demokrata z przekonania i uczciwy, przedstawiał on wybitnie i konsekwentnie ten kierunek w emigracyi, a gdyby więcej u nas było takich demokratów, to przynajmniej byłoby z kim się zmierzyć. Urodził się w województwie Kaliskiem w roku 1802, po ukończeniu uniwersytetu warszawskiego był słuchaczem uniwersytetu w Jena. Wróciwszy do kraju prześladowany był przez w. ks. Konstantego, i nawet kilka razy siedział w więzieniu. W roku 1831 wstąpił do jazdy kaliskiej, potem przeniesiony do jazdy poznańskiej, brał udział w wyprawie jenerała Chłapowskiego na Litwie, gdzie był ranny i otrzymał stopień oficerski oraz krzyż *virtuti militari*. Wyszedł na emigracyę i osiadł w Paryżu. Tu brał udział we wszystkich czynnościach pewnego odcienia emigracyi i nader wybitne zajmował stanowisko. Ta część działalności Józefa Ordęgi, z którą najmniej moglibyśmy się zgodzić, wymagałaby obszerniejszego opisu, gdyż była w każdym razie znaczącą i wywarła wpływ na sprawy polskie, a aczkolwiek nie zawsze zdaniem naszem korzystny, to przecież podejmowana była w dobrej wierze. Józef Ordęga miał trzech synów, z tych jeden Bolesław zginął jako oficer francuski pod Wörth w 1870 r., drugi Władysław jest konsulem francuskim w Liwornie, trzeci Mieczysław jest inżynierem we Francyi. Józef Ordęga po czynnem życiu politycznem osiadł był od kilku lat w Krakowie, gdzie miłemi przymiotami serca i umysłu, wielką uprzejmością, ciągłem a żywem zajmowaniem się tem wszystkiem, co ogół obchodzi, wiernością dla sprawy, której całe życie służył a przy tem zmodyfikowaniem przez doświadczenie niektórych swoich zapatrywań dawnych, zdobył sobie ogólną sympatyę. To też śmierć tego znamienitego obywatela, prawego i zacnego człowieka, wywoła ogólny żal tak w mieście naszem jak i w całem społeczeństwie polskiem.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem ułożono porządek dzienny VI walnego Zgromadzenia, mającego się odbyć d. 25 b. m. w tutejszem muzeum technicznoprzemysłowem. Następnie mianowano delegatami Towarzystwa bar. Włodzimierza Lewartowskiego w Nowym Sączu i X. Edwarda Królikowskiego w Czernichowie; załatwiono wnioski kierownika szkoły snycerskiej p. Neusila i delegata Tow. Dra Gansarskiego, wreszcie przyjęto do grona Tow. 23 nowych członków.

— Jeśli pogoda posłuży, szereg koncertów wojskowych w ogrodzie Strzeleckim rozpocznie się z dniem jutrzejszym.

— Według telegramu z Stutgartu, ma się tam odbyć d. 12 b. m. w pałacu królewskim ślub ks. Jerzego Leuchtenberskiego-Romanowskiego z ks. Teresą, córką ks. Piotra Oldenburskiego. Pan młody jest najmłodszym synem zmarłych ks. Maksymiliana i W. ks. Maryi, córki cesarza Mikołaja; liczy on lat 27, jest adjutantem cesarza Aleksandra; ojciec panny młodej, liczący również lat 27, jest bratem stryjecznym księcia panującego, rosyjskim jenerałem i senatorem, oraz szefem 4ej sekcyi kancelaryi cesarskiej.

— W d. 1 maja nadszedł z Drezna telegram podpisany przez czterech panów z arystokracyi do policyi wiedeńskiej, którego osnowa była zeswszechmiar zagadkową. Według tego telegramu jenerał książę Rudolf Cantacuzene, chory i sparaliżowany, został we środę o godzinie 8ej wieczorem gwałtem wywieziony z Drezna do Wiednia w towarzystwie Francuza i służącego. Jest tu w grze chciwość krewnych, którzy mu bezprawnie dochody wstrzymali i chcą go przedstawić jako chorego na umyśle. Jenerał ma być wywieziony do Rosyi. W telegramie wyrażona jest prośba, aby policya wystąpiła z urzędu i przeszkodziła wywiezieniu do Rosyi. Czy to doniesienie ma jaką podstawę lub było tylko mistyfikacyą, nie można było dociec. Tymczasem rzeczywiście jenerał książę Cantacuzene przybył do Wiednia i stanął w hotelu „zum goldenen Lamm“ na Praterstrasse i po kilkugodzinnym pobycie wyjechał na Kraków do Petersburga.

— *Odeski Wiestnik* z d. 1 b. m. donosi: Dzisiejszej nocy szarpnięto w domu pod L. 43 na wielkim bulwarze tak mocno za dzwonek, że się drut zerwał. Stróż wybiegł, lecz zaledwo otworzył bramę, gdy otrzymał tak mocne cięcie siekierą, że natychmiast upadł. Zrana znaleziono zwłoki stróża posiekane na kawałki. Obok trupa leżał list do jenerała Tottlebe na i kartka z wyrazami: „Tak zakończycie wszystkie bestye! postara się o to komitet wykonawczy“.

— Z Petersburga donoszą do *Dajly News* przez Berlin: Ostatni zamach na jenerała Drentelna został przytomnością umysłu tego oficera udaremniony. Między osobami, które przybyły do jenerała na zwyczajną audyencyę ranną, znajdował się człowiek w pełnym mundurze pułkownika rosyjskiego, który, gdy nań kolej przyszła, zawezwany został, aby życzenie swe wyraził. Począł więc sięgać po kieszeniach, jak gdyby szukał papierów, gdy jenerał lękając się zdrady, nagle chwycił go za rękę w kieszeni i tak długo przytrzymał, póki nie nadeszła policya. W kieszeni jego znaleziono nabity rewolwer i pokazało się, że nie jest pułkownikiem, lecz przebranym nihilistą.

— Jak piszą *Daily News* pod d. 5 b. m., następca tronu ks. Walii jedzie na wystawę przemysłową do Melbourne. Jest to pierwszy członek domu panującego w Anglii, który zwiedzi Australię.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała następujące osoby za kradzież towarów na jarmarku: Franciszka Marcelę za kradzież obuwia; Maryę Adamską za kradzież płócienka; Maryę Orzuchową za kradzież szala; Maryę Sikorę za kradzież woreczka; Maryę Pasierbek za kradzież spódnicy, wreszcie Agatę Salwińską za kradzież garneczków porcelanowych, oraz za kradzież kieliszków w szynku; za pijaństwo dwie osoby.

W policyi złożono portmonetkę znalezioną dzisiaj w ulicy Wiślnej. W portmonetce tej znajdują się recepty, kartka loteryjna i pieniądze. Wyciąg z ksiąg hipotecznych miasta Zadaru (Zara) w Dalmacyi w języku włoskim spisany, który p. Antoni Müller, drukarz znalazł dzisiaj rano na plantacyach.

TEATR. We czwartek d. 8 maja: Dramat w 5 aktach i 6 obrazach z francuskiego pp. Dennery i Malieu: *Mdrya Joanna* czyli *kobieta z gminu*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 6 maja piękna pogoda; termometr od 1·9 doszedł do 22·6 C. Barometr opada; rano o godz. 6ej stan jego był 733·8 milim., termometru 7·6 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 8 maja Święto: Ś. Stanisława bisk. m.

Wiadomości bibliograficzne.

— Prof. Paweł Świderski: *Ćwiczenia niemieckie*. Stanisławów 1879 w 8oe str. 160. Jest to część pierwsza; druga jest w druku.

Głos prezesa Dra Majera

na posiedzeniu Akademii Umiejętności

dnia 3 maja.

Nadeszła chwila, która od roku do roku nastręcza nam pożądaną sposobność wystąpienia z żywem słowem wobec gromadzącej się w tym przybytku publiczności, pragnącej być świadkiem losów i usiłowań tej Instytucyi, której światli mężowie kraju już z dawna gorąco pragnęli, która też łaskawą dla nas wolą Naj. Cesarza i Króla powołana do życia, stała się w kraju przedmiotem ogólnej wdzięczności, i jednem więcej ogniwem, łączącem serca nasze z wysokością tronu.

I nie mogło być inaczej! bo niewidomy duch, który słowem z tej wysokości wyrzeczonem, wcielił się w tę Instytucyę, jest to duch narodu garnącego się do światła, którego jasność, szeroko niegdyś z tego ogniska rzucającą promienie, przyćmiły późniejsze koleje; duch pragnący na nowo stanąć wobec świata jako spółczynnik w pracy, prowadzącej ludzkość drogą postępu moralnego i intellektualnego, i gdyby owo Dekartowskie *cogito ergo sum*, dać świadectwo poczucia się w sobie, żywotności i bytu.

Rozproszone światełka nauki, jak owe błędne ogniki, mogą zabłysnąć chwilowo, łatwo jednak znikają niepostrzeżone bez śladu i skutku, jeśli co gorsza, znęcając jak te ostatnie nieświadomego wędrowca, nie pociągną go na manowce i bezdroża. Światło rzucone z spólnego ogniska, trwałość ma pewniejszą, jaśniej oświeca drogę wiodącą do celu choćby dalekiego, a w dążeniu do niego, dozwalając rozeznawać *Scylle* i *Charybdy*, chroni od zapędów dążeniu temu przeciwnych, chociażby serce nie okiełznane rozumem przedstawiało je inaczej.

Cóż jest tym światłem? — nauka; ale nauka prawdziwa, uchylająca się przed wiarą, lecz domagająca się niemniej zupełnej swobody, nie zarozumiała, bo wobec świadomości jak mozolna droga prowadzi do wykrycia prawdy, nie orzekająca z trójnoga tam, gdzie przez pomrokę, która ją zakrywa, zaledwie pierwsze jej ślady dostrzedz była w stanie; oględna w uogólnianiu wniosków, lecz niepowstrzymana w dążeniu naprzód, nie na skrzydłach fantazyi, lecz za przewodem ścisłego badania.

Ogniskiem tak pojętej nauki, w pośród innych najwydatniejszem, być powinna Akademia umiejętności. Do niej należy być ową przystanią, w której duchowa praca narodu znalazłaby bezpieczne schronienie, i oparła się gdyby na opoce przeciw chwiejnym i zmiennym kierunkom opinii, przeciw nieprzyjaznym prądom, zkądkolwiek one pochodziłby mogły; w której zjednoczone tej pracy objawy zyskałyby na sile, a stawszy się przez to jej wydatnym wyrazem, zjednywały dla niej samej uznanie, dla kraju znaczenie i poszanowanie.

Czyż brakowało u nas na polu nauki sporadycznych objawów? czyż nie dostarczał ich każdy wiek, każdy dziesiątek lat, jeśli nie każdy rok w przeszłości i teraźniejszości? Czemuż wszelako, zaledwie kiedykolwiek uznane za czynnik w postępie, ginęły one i giną niedostrzeżone wśród świata? Łatwa na to odpowiedź; brakowało im tego zjednoczenia, tego skupienia we spólnem ognisku, któreby czyniło je wydatniejszemi w objawie a trwalszemi w skutku. Były to owe rozproszone światełka, które w swem rozosobnieniu, zaledwie kiedy przedrzeć się mogły na widownię świata, a gdy przybrane w cudzoziemską szatę, kwapiły się z posługą dla obcych, ginęły w potopie ich własnych produkcyj, zatracając ostatni ślad swego pochodzenia.

Jak dalece rozpierzchnienie to nie mniej od niedostępności języka utrudnia obcym użytkowanie i przyswajanie sobie owoców pracy naszej na polu nauki; można mieć na to dowód w ich własnem zeznaniu, stwierdzającem stanowczo, iż korzystanie z naszych źródeł utrudnia im to nie pomału, że materyał nie stoi do użytku zebrany w wydatniejsze organa, jak to bywa w Niemczech, lecz kryje się rozproszony po setnych gazetach, czasopismach książkach i broszurach *).

Błogo tam, gdzie obok luźnej pracy samoistnej, wystarczą jeszcze siły do utrzymania stowarzyszeń naukowych; u nas za prawdę do tego daleko. Albo więc godziłby się należało z niepoczesnym losem, który dotąd był naszym udziałem, lub zjednoczonemi siłami zdobywać sobie w ruchu naukowym wydatniejsze stanowisko.

Gdy zatem Akademia daje możność skupienia się siły, potęgowania pojedynczych usiłowań na polu duchowej pracy narodu, podtrzymywania i skrzepiania tejże, nadawania jej pewnego kierunku, wprowadzania zjednoczonych objawów na arenę międzynarodową; to nie dziw, że kraj rozumem pojął, a sercem odczuł przeważne jej znaczenie. Lecz pojąć i odczuć byłoby głuchą abstrakcyą, słowami bez skutku, gdyby pojęciu i poczuciu czyny nie dawały świadectwa.

Dał je kraj uważany zbiorowo przez swą reprezentacyę, udzielając Akademii corocznie zasiłek skromny w stosunku do jej potrzeb, lecz znakomity w stosunku do własnej możności. Składa ten dowód Kraków w corocznej ofierze; złożyli go też i składają pojedynczo zacni obywatele kraju, już zasilaniem naukowych zbiorów Akademii, już przysparzaniem środków do jej publikacyj i podtrzymywania w szerszym zakresie ducha badawczego. Daje ten dowód grono pracowników związanych dotąd z Akademią tylko kierunkiem zawodu, lecz pojmujących jej cel i znaczenie, wspierających więc jej usiłowania, bez płonnej obawy zatracenia w tym udziale dowodu własnej osobistej zasługi na polu nauki. Że bez takiego

*) A. Kohn u. Dr Mehlis: *Materialien zur Vorgeschichte des Menschen* etc. Jena. 1870. XII.

udziału pracowników w kraju cel Akademii nie mógłby być osiągniętym w tej pełni, w jakiej oczekują tego: życzliwa wola najwyższa, która powołała ją do życia, kraj, miasto i światła publiczność niosące jej ofiary; łatwo spostrzeże każdy, komu zbytek miłości własnej oczu nie zasłania, a względy prywatne nie wzbraniają podnieść się do wyżyny publicznej korzyści.

Ktokolwiek w jakibądź sposób pospieszył dla nas z pomocą w ciągu ubiegłego roku, znajdzie on wdzięczną dla siebie kartę w ogłosić się mającym roczniku Zarządu. Były to po większej części skutki zobowiązań dawniejszych, znanych publiczności z poprzednich sprawozdań; o nich więc szczegółowo obecnie mówić nie będę. Tem chętniej przemilczę o tych wyjątkowych przypadkach, w których zdeptanie woli, jaką stosunki rodu i imienia szanować nakazywały, smutne po sobie zostawia wspomnienie. (c. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Stanowcza dążność do zwyżki w zakresie wszystkich papierów lokacyjnych była charakterystycznem znamieniem czynności giełdowych w świeżo ubiegłym tygodniu. Przesilenia giełdowe a następnie wojna wstrzymywała długi czas kapitały lękliwe od wszelkiéj lokacyi. Nagromadziła się ich więc tak znaczna liczba, że dziś, kiedy rany zadane przesileniami giełdowemi w znacznéj części wyleczone zostały, a obawy o ponowny wybuch wojny coraz bardziéj uśmierzają się, kapitaliści zaczynają nagle poszukiwać najkorzystniejszego sposobu umieszczenia znacznych swych zasobów.

Z drugiéj znów strony renta austryacka zapewniła zawsze wyższy procent niż obligi państwowe zachodnie, ale fluktuacye kursu waluty austryackiéj odstraszały dawniéj kapitalistów angielskich i francuskich. Z wyjątkiem Holandyi, która od dawna już była stałym targiem na renty austryackie papierowe, na reszcie giełd europejskich kupowano wyjątkowo tylko papiery państwowe austryackie. Od czasu jednak, jak zaczęto w Austryi wypuszczać rentę złotą, zmieniły się te stosunki i potrzeba tylko było zjawienia się pomyślnéj chwili, żeby wysokość procentów od pożyczek austryackich stała się bodźcem do ich nabywania. Pora ta znalazła się teraz, a kapitaliści zachodu zaczynają z upodobaniem umieszczać swe kapitały w rencie złotéj austryackiéj. Najwyższe oprocentowanie w stosunku do kursu swego przynosi renta złota węgierska; ona też zaczyna być celem powszechnego poszukiwania, które w świeżo ubiegłym tygodniu podniosło jéj kurs o 2%. Zwyżka ta w rencie złotéj węgierskiéj stała się hasłem do stosunkowego wzrostu kursu wszystkich papierów lokacyjnych austryackich. Wśród ożywionego ruchu tranzakcyjnego podnosił się zwolna kurs renty złotéj austryackiéj, za nią renty papierowéj, tudzież losów pożyczkowych i pryorytetów lepszych kolei żelaznych. Spekulacya miejscowa korzystała z dobrego usposobienia giełdy, ażeby też akcyom obu zakładów kredytowych i akcyom niektórych przedsiębiorstw austryackich wyrobić lepsze kursa. W ten sposób ustaliła się zwyżka, która w papierach spekulacyjnych może uledz jeszcze znacznym fluktuacyom, ale w zakresie papierów lokacyjnych zdaje się otwierać nową, pomyślniejszą erę.

Główne zmiany kursów w stosunku do kursów poprzedzającego tygodnia były następujące: kurs renty złotéj węgierskiéj podniósł się z 90·90 na 92·75, renty złotéj austryackiéj z 77·30 na 77·35, renty papierowéj z 65·40 na 65·85, akcyj zakładu kredytowego austryackiego z 248 50 na 255, akcyj towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju z 465 na 577.

W walutach i dewizach nie zaszły żadne zmiany.

Wiedeń 6 maja.

Okowita. — Na naszem targowisku od ostatniego sprawozd. nie zaszła żadna zmiana; not. 28·25. **Peszt**, 5go maja —·—— złr. — **Wrocław** 5go maja.: na maj 49·— mark. ofiarowano; — na czerwiec-lipiec 49·—— mark. ofiarowano. — **Szczecin**, 5go maja: w miejscu 52·— mark., na maj-czerw. 51 30 mark., za lipiec-sierpień 52 80 mark. — **Berlin**, 5go maja: w miejscu 52·20, mrk., za maj-cz. 52·40 mark., — za czerwiec lipiec 52 80 mrk., za sierpień wrześ. 54·10 mark. — **Paryż**, 5go maja: za ten miesiąc 55·25 frank., za czerwiec 55·50 frk., lipiec-sierpień 56·25 frk., za wrzesień-grudzień 56·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 6go maja: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25— złr. **Tryest**, 5go maja za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — **Brema**, 5go maja za 50 kilo 8 85 mark. — **Hamburg**, 5go maja: w miejscu 9·— mark., za maj 8·75 mark., za sierp.-grudzień 9·— mark. — **Antwerpia**, 5go maja za 100 kilo 22— frank. — **Nowy Jork**, 5go maja za galonę (=2⅞ kilo) 8¾ ct. pap., — w **Filadelfii** 8½ ct. pap.

Wiedeń 5 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1551 szt., węgierskich 2221 szt., niemieckich 309, na środę zameldowanych kontumacyjnych 230; razem 4317.

Galicyjskie płacono 46 do 48, 51 złr.; jedna partya osobliwa 14 ctr. 54 złr.; węgierskie 45½ do 48. 55 złr.; jedna partya osobliwa 57 złr.; niemieckie od 50 do 56 złr. Targ był bardzo mdły. Na galicyjskie woły kontumacyę zniesiono, gdzie na targu przyszłym w poniedziałek będzie wolno sprzedawać i na prowincyę jak dawniej.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Przyjechali do Krakowa od d. 6 do 7 maja.

HOTEL SASKI. Hr. S. Tyszkiewicz z Poznania; hr. A. Łubieńska z Galicyi; M. Mańkowska z Podola; J. Grüber z Pragi; E. Tołłoczko z Litwy; J. Wrzosek z Miechowa; M. Boguliński, Dr Józef Węclewski z Poznania; B. Jordan z Galicyi; W. Gubrynowicz ze Lwowa; K. Temmel z Łyszkowic; Wilhelm Jakolai z Warszawy; F. Bocheński z Tuszowa; Gustaw Winsch z Drezna; S. Linowski z Kongresówki; F. Kelner z Wiednia; ks. Z. Czartoryski z Poznania; M. Naimski z Spytkowic; J. Kieszociński z Gliny W.

NADESŁANE. (1078-2-13)

Puritas, c. k. uprzyw. mydło do zębów Dra C. M. Fabera, jedyny racyonalny środek czyszczenia i konserwowania zębów, od 20 lat najlepszej używający sławy; premiowany w Londynie 1862, w Paryżu 1878, nabyć można za pośrednictwem podpisanej firmy *en gros* i jest w zapasie we wszystkich znaczniejszych handlach parfumeryj w kraju i za granicą. F. *Griensteidl.* Wien, I, Sonnenfelsg. 7.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 6 maja. *Italia militare* zaprzecza najwyraźniéj, aby pierwszy jenerał-adjutant króla, jen. Medici podał się do dymisyi.

Londyn 5 maja. Na zapytanie Hartingtona i Forstera odpowiedział Northcote: Rząd pragnie ułatwić uspokojenie południowej Afryki; wysłał też d. 10 kwietnia polecenia do Bartle-Frere, aby nie przedsiębrał żadnej aneksyi, lecz tylko zarządził środki zabezpieczenia kolonij angielskich od grożących im Zulów.

Londyn 6 maja. Hr. Szuwałow przybył tu wczoraj; przybyli tu także królewicz Duński i książę Cumberland. Butt, przywódzca partyi irlandzkiej Home-Rule, umarł w Dublinie.

Tirnowa 5 maja. Bułgarowie wschodniej Rumelii żądają, aby Aleko basza porzucił swoje tureckie nazwisko i tytuł baszy, aby powrócił do nazwiska swego Vogorides i aby nie nosił fezu, lecz europejskie nakrycie głowy.

Madryt 5 maja. Arcyks. Rudolf odjechał do Walencyi, aby polować na stawach w Alfaques.

Washington 5 maja. Demokraci wnieśli w Izbie reprezentantów odrębny projekt ustawy, który stanowi, że podczas wyboru prezydenta nie wolno wojsku znajdować się w miejscach wyborów.

Rada państwa ma być zamkniętą około d. 20 b. m. Tak donoszą nam z Wiednia i to samo doniesienie spotykamy w dziennikach wiedeńskich.

Rada państwa załatwiwszy budżet, już tylko mniéj ważne sprawy ma wziąć pod obrady, ale dość liczne, aby przed d. 20 b. m. mogła się z niemi uporać. Termin ten zaś zostaje w związku z terminem zwołania sejmu i dla tego jest ważnym. Otrzymaliśmy w tym przedmiocie obszerny list, ale za późno, aby już w dzisiejszym numerze mógł być pomieszczonym, zmuszeni więc jesteśmy odłożyć go do następnego numeru.

Jak powiedzieliśmy, toczą się obecnie rokowania Czechów, nie z rządem, lecz z stronnictwem wierno-konstytucyjnem. Jak korespondent nasz wiedeński dziś pisze, hr. Taaffe patrzy przyjaznem okiem na te układy, które mogą mu być bardzo na rękę. *Narodni Listy* donoszą, że t. z. mężowie zaufania z jednej i drugiej strony wydelegują po pięciu reprezentantów, którzy ułożą warunki pojednania. *Politik* znów donosi, że N. Pan ma przybyć do Pragi jeszcze przed wyborami do Rady państwa t. j. w czerwcu lub w lipcu.

Gołos zamieszcza korespondencyę z Wiednia, poświęconą opisowi nabożeństwa dziękczynnego, które się odbyło w kaplicy poselstwa rosyjskiego „na podziękowanie Bogu za cudowne ocalenie Cara“ w zamachu na jego życie d. 14 kwietnia. Nabożeństwo to miało się odbyć z wielką uroczystością; oprócz całego składu poselstwa, była na niém obecną bardzo liczna kolonia poddanych rosyjskich, tudzież niemało osób miejscowych, „zachowujących w sercu, jak się wyraża *Gołos*, szczerą przychylność dla naszego monarchy“. W liczbie tych osób wymienia korespondent: znanego artystę Rossiego i posła galicyjskiego ks. Kaczałę. Gdy po nabożeństwie uchwalono posłać do Petersburga telegram z powinszowaniem Carowi „cudownego ocalenia“ i wyrażeniem uczuć przywiązania dla niego“, chcieli jakoby i Rossi i ks. Kaczała podpisać ten telegram, lecz ponieważ Rossiemu władze miejscowe uczynić tego nie pozwoliły, dlatego, że nie jest poddanym rosyjskim, więc i ks. Kaczała miał się uchylić od podpisu, mówiąc z ubolewaniem: „Więc i mnie nie pozwolą, bo i ja nie jestem poddanym. Cóż czynić? Pomodliłem się już, podziękowałem Bogu. Trzeba się tem zadowolnić!“ Ale najbardziej zwraca uwagę w rzeczonej korespondencyi ustęp końcowy następny: „*A propos* deputowanych rusińskich: reichsrat jeszcze się nie skończył, a więc wszyscy oni znajdowali się w Wiedniu w komplecie, dlaczegóż nie przyszli na nabożeństwo? Wszakże jest między nimi wielu takich, którzy (następne wyrazy *Gołos* podkreśla) mają szczególne powody jak najgorecej modlić się za zdrowie Monarchy rosyjskiego. Czemuż nikt z nich nie był obecnym na tak wielkiej uroczystości? Był tylko obecnym jeden ks. Kaczała, który nie jest nawet posłem rusińskim, bo wybrany został przez Polaków! Oburzająca niewdzięczność!“

Donoszą nam z prowincyj zabranych, iż propaganda socyalistyczna przynosić tam zaczyna praktyczne owoce. W dziewięciu miejscowościach w Berdyczewskim powiecie szlachta czynszowa zabrać miała nazajutrz po świętach większym właścicielom pola zasiane i przywłaszczyła je sobie przemocą. W Chodorkowie u obywatela p. Lewandowskiego włościanie zabrali pole zasadzone burakami, rozorali je i zasiali jarzyną. We wszystkich tych wypadkach udano się do jenerał-gubernatora Czortkowa z żądaniem pomocy i opieki przeciw gwałtowi; lecz on miał oświadczyć, że nie ma dostatecznych sił, aby wszczynać spory z chłopami i odebrać im to, co sobie przywłaszczyli i odesłał poszkodowanych na drogę sądową, a to już po ogłoszeniu stanu wyjątkowego i nadaniu mu rozległej władzy.

W Władysławiu majątku apanażowym w powiecie Kamienieckim, kilku chłopów przyszło do starosty (to samo co sołtys) i zbili go, robiąc mu wymówki, że nie odbiera dzierżawcom ziemi i nie rozdaje jej pomiędzy włościan. Mirowy pośrednik, to jest sędzia, który jak wiadomo, jest zwykle najgorętszym wyznawcą nihilizmu orzekł, że chłopi byli pijani, a starostę zrzucił z urzędu.

Pogłoska o nowych układach między Stolicą Apostolską a rządem rosyjskim za pośrednictwem biskupa Strossmajera, którą za innemi powtórzył nasz korespondent wiedeński □, nie ma jak nas zapewniają z Rzymu, żadnéj faktycznéj podstawy. Korespondent nasz rzymski oparty na najlepszych informacyach, przypisuje rossiewanie téj pogłoski nieprzyjaznym dla spraw Kościoła polskiego źródłom.

Piszą nam dziś z Wiednia:

Między Austryą a Rumunią toczą się obecnie rokowania. Austrya ma zamiar zastosować do Rumunii ustawę wzbraniającą przewozu bydła. Ustawa ta skierowaną była naprzód przeciw Rosyi, w któréj zaraza na bydło najczęściej się objawia. Zamiar rozciągnięcia jej do Rumunii wywołał opór w Bukareszcie, gdyż Rumunia traciłaby na tem przeszło 3 miliony złr., tyle bowiem w przecięciu przynosi rocznie jej handel. Dalej rząd austryacki i angielski zamierzają nadać komisyi dunajskiej nader rozległe prawa i przywileje, między innemi prawo mianowania kapitanów w Sulimie i Tulczy, oraz prawo z przedsiębrania kroków sanitarnych na Dunaju. W Bukareszcie powstają bardzo przeciw temu, widzą bowiem naruszenie w ten sposób zwierzchniczej władzy Rumunii. Wreszcie trzecia równie drażliwa sprawa między Austryą a Rumunią tyczy się dworca kolejowego w Ickanach. Od 16 lat lat Austrya i Rumunia używały tego dworca wspólnie. Dzisiaj Rumunia chce budować osobny dworzec na swojem terytoryum, Austrya nie sprzeciwia się temu, ale wymaga od rządu rumuńskiego zapłaty za używanie dworca przez lat 16. Poseł rumuński w Wiedniu p. Balaceano ma nadzieję, że uda się mu wszystkie te kwestye pomyślnie załatwić.

W parlamencie niemieckim toczą się dalej obrady nad wnioskami ks. Bismarka w kwestyi reformy ceł i podatkami. Powyżej podajemy treść tych wniosków. W poniedziałek minister skarbu Hobrecht miał mowę, w której starał się wykazać, iż źle zrozumiano słowa jego, jakoby nie podzielał projektów swego pryncypała; mówił on bowiem jedynie. że reformy te nie od razu sprowadzą korzyści. Eug. Richter z partyi liberalnéj rozbierał wnioski rządowe i groził klęską ekonomiczną w razie ich przyjęcia. W Izbie daje się spostrzegać usiłowanie znalezienia dróg pośrednich, albowiem partya liberalna obawia się rozpadnięcia się a tem samem przegranéj.

W parlamencie angielskim margr. Salisbury zdał w poniedziałek wieczór sprawę z obecnego stanu rzeczy na Wschodzie, trzymając się stanowiska traktatu berlińskiego. Jest on pełen optymistycznych nadziei. Co do Bułgaryi, książę panujący jest wybrany a wybór jego uznany przez Europę. Konstytucya uchwaloną, a tylko teraz idzie o wytknięcie granicy, jak również o zburzenie twierdz na granicy. Co do Rumelii Aleko czyli Vogorides mianowany gubernatorem za zgodą mocarstw; statut organiczny tego kraju potrzebuje tylko sankcyi Sułtana. Ewakuacya rozpoczyna się 3-go maja a kończy się 3-go sierpnia, tak, iż po tym dniu niebędzie po obu stronach Bałkanu ani jednego żołnierza rosyjskiego. Kreta otrzymała statut liberalny, inne kraje tureckie będą również organizowane. Propozycye francuskie względem sprostowania granicy greckiej będą stanowiły podstawę układów. Czarnogóra otrzymała już przyznane sobie posiadłości; niepodległość Serbii uznaną będzie niebawem; kwestya Bośni, Hercegowiny i Nowego Bazaru uregulowana. Rumunia przyzna żydom równouprawnienie. Co do Azyi, granica między Rosyą a Turcyą już wytknięta. Aby zaś zaprowadzić w Azyi reformy, potrzeba tylko polepszenia finansów Porty. Słowem, wszystko idzie jak z płatka. A co dalej? *Qui vivra, verra.*

Konwencya austryacko-turecka nie tak prędko będzie ogłoszoną, gdyż Sułtan podpisując się, postawił warunek, że nie będzie publikowaną, bo mogłaby zrobić złe wrażenie na jego poddanych mahometańskich. Pokazuje się także, że dokumentu tego nie przywiózł, jak głoszono, hr. Zichy, lecz dopiero nowy ambasador turecki w Wiedniu Edhem basza przywiezie go ze sobą. Mówią także, że w ostatnich dniach porobiono mniej znaczące zmiany w téj konwencyi. Pewnem jest także, że wojska austryackie nie zajmą Nowego Bazaru natychmiast, ale dopiero po upływie pewnego czasu. O ile dotąd wiadomo, konwencya ma zastrzegać Sułtanowi prawo mianowania *imamów* i *mollahów* w Bośni i Hercegowinie; na specyalne żądanie Sułtana oznaczoną zostanie linia, któréj Austryacy nie będą mogli przekroczyć. Prawo trzymania załogi ma Austrya w Nowym Waroszu, Prepolje i Bielopolje.

Hr. Szuwałow przybył już do Londynu i naradzał się z margr. Salisburym. O misyi jego paryskiej słychać, że Waddington odrzucił propozycyę przedłużenia okupacyi rosyjskiej z uwagą, że Francya, Austrya i Anglia działać będą wspólnie. Wysłanie jen. Obruczewa do Konstantynopola z listem Cara do Sułtana, nastąpiło na żądanie hr. Andrassego, który domagał się, aby Car wpłynął na Bułgarów i skłonił ich do przyjęcia postanowień traktatu berlińskiego.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 7 maja. *Politische Correspondenz* donosi, że w pierwszym kwartale 1879 r. wpłynęło w podatkach stałych 22,355,000 złr., co w porównaniu z wpływami takiemiż w roku zeszłym, wynoszącemi 12,508,000 złr. wynosi więcej o 847,000 złr. (w liczbach powyższych jest myłka o 100,000 złr. *Red.*) Podatki niestałe w pierwszym kwartale r. b. wyniosły 41,401.000 złr. wobec zeszłorocznych w tymże kwartale 38,219,000 złr., a przeto złr. 3 182,000 więcej. W obu przeto rodzajach podatków, czysty przychód z pierwszego kwartału r. b. przyniósł 4,029,000 złr. więcej, niż w tymże okresie r. 1878.

Zagrzeb 7 maja. Okrąg Pogranicza Słoweńskiego na przestrzeni 40,000 staj uprawnej ziemi, został zalany wodą; zasiewy oziminy w dolinie Sawy są podobno zniszczone.

Berlin 7 maja. Komisya parlamentu postanowiła zezwolić na wytoczenie procesu karnego deputowanemu Hasselmannowi (socyaliście).

Kolonia 7 maja. *Kölnische Ztg* ogłasza adres Bułgarów do księcia Aleksandra Battenberga, oznajmiający jego wybór, oraz odpowiedź księcia dziękującą za wybór i wyrażający sympatye dla Bułgaryi. Ks. Aleksander przyjmie deputacyę bułgarską dopiero za swoim powrotem z Liwadyi, dokąd wyjeżdża d. 8 maja na szczególne życzenie Cara.

Paryż 7 maja. *Journal des Débats* ogłasza artykuł ekonomiczny z podpisem Leroy-Beaulièse, który jest tego zdania, że polityka cłowa ks. Bismarka powiększy powszechną kryzys i doprowadzi do niepewności międzynarodowych stosunków handlowych, oraz do odwetu.

Paryż 7 maja. Jenerał Türr wezwał Garibaldego, aby zapobiegł naruszeniu aktu plebiscytu, na mocy którego dom Sabaudzki został związany z ludem włoskim.

Londyn 7 maja. W Izbie niższéj Bourke oświadczył wczoraj wieczór, iż propozycye Waddingtona w kwestyi greckiej przyjęte zostały. Co do szczegółów toczą się jeszcze narady; dla tego udzielenie korespondencyi Izbie byłoby niewłaściwem.

Madryt 6 maja. Następca tronu, arcyksiążę Rudolf wyjechał wczoraj z Walencyi, a jutro przybędzie do Madrytu, gdzie na dworcu kolei powita go król Alfons z ministrem spraw zagranicznych, a w pałacu nastąpi uroczyste powitanie ze strony wszystkich ministrów i dworu królewskiego.

Kursa. Wiedeń 7go maja. godz. 2. — po poł. — Renta papierowa 66·50. — Renta srebrna 67·30 — Renta złota 78·80. — Losy z r. 1860 125·25. — Akcye Banku Narodowego 818·—. — Akcye kredytowe 261·—. — Londyn 117·10. — Srebro —. — Napoleony 9·35½. — Lombardy 78·—. — Losy z roku 1864 162·— — Akcye kolei Karola Ludwika 235·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 133·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 125·—. — Anglo-Bank 115·—. Obligacye indemn. galic. 89·40. — Losy prem. węgierskie 103·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 108·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 126·25 6% Listy zast. hipoteczne 93·25. — Marki 57·65 Ruble 112·50. — 6%. Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 89 —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Z powodu święta uroczystego następny Numer „Czasu“ wyjdzie w piątek dnia 9 b. m. wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 7 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	111 50	113 5
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 45	5 65
20 frankówka	9 29	9 45
Imperyał ważny	9 45	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	88 50	90 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 —	89 75
6% listy „ banku hipot.	93 —	94 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 75	90 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	98 50
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — rub. i kop.	— — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 50	90 50

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	233 —	237 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	129 50	133 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 6 maja.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
$4\frac{1}{5}\%$ Renta papierowa	65 75	66 90
$4\frac{1}{5}\%$ „ srebrna	67 25	67 45
4% „ złota	78 35	78 50
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 —	116 50
5% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 75	126 25
5% „ „ 1860 „ 100 złr.	130 —	130 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	162 —	162 10
„ „ 1864 „ 50 złr.	160 —	160 50
Losy Como-Renten	28 50	29 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 75	85 25
Galicyjskie „ „	89 50	89 75
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	81 25	82 25
Węgierskie „ „	86 —	86 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	81 25	81 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	108 —	107 50
6% Renta węgierska złota	93 65	93 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	71 —	71 30

Akcye bankowe.

		płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	114 75	115 —
Boden-Credit węgierskie	140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie	80 „	161 —	162 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	261 80	262 —
„ „ węgierskie	200 „	241 75	242 —
Depositen-Bank	200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr.	500 „	770 —	780 —
Gal. Banku hipotecznego	200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 „	812 —	814 —
Real-Credit-Bank	200 „	— —	— —
Unionbank	100 „	77 75	78 —
Verkehrsbank ogólny	140 „	112 25	112 75
Wied. Bankverein	100 „	118 25	118 75
„ Lombard- & Es.-Bank	100 „	— —	— —

Akcye kolei.

		płacą	żądają
Albrechta	200 złr. bez%	47 25	47 50
Alföld-Fiume	200 „ 5%	128 75	129 25
Aussig Töplitz	210 „ „	355 —	358 —
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 „ „	572 —	574 —
Elżbiety	210 „ 5%	180 —	180 50
Linz-Budweis	200 „ „	— —	161 —
Salzburg-Tyrol	200 „ „	136 50	137 —
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2230	2235
Franciszka Józefa	200 „ 5%	140 25	140 75
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	236 50	237 —
Koszycko-Oderberg.	200 „ „	108 25	108 75
Lwowsko-Czern.-Jassy	200 „ „	132 50	133 —
Nordwest austr.	200 „ „	126 50	127 —
„ „ Lit. B.	200 „ bez%	61 25	61 75

		płacą	żądają
Rudolfa	200 „ „	131 —	131 50
Siedmiogrodzka I.	200 „ „	98 25	98 75
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „ „	267 —	267 50
Südbahn (Lombardy)	200 „ „	79 25	79 75
Süd-nord. Verb. (Par.)	210 „ „	96 50	97 —
Theissbahn (Cisańska)	200 „ „	195 75	196 50
Tramway Wiedeń.	170 „ „	189 50	190 —
„ „ nowe	70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	97 —	97 50
„ Nord-Ost	200 „ „	123 75	124 25
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	117 25	117 75

Akcye różnych przedsiębiorstw.

		płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr.	200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied.	90 „ „	93 —	94 —
Liesing. browaru	100 „ „	45 50	46 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 75	115 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 25	99 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	96 50	97 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	89 50
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	88 25	88 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	88 25	88 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	93 —	94 —
6% „ Włość. „	94 —	95 —
5½% Hipot. Morawskie . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 —	100 50
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank . . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	100 75	101 —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 50	99 —

Priorytety kolei.

		płacą	żądają
Albrechta	300 złr. 5%	76 50	76 90
Alföld-Fiume	200 „ „	77 75	78 —
„ „ Em. 1874	200 „ „	75 80	76 10
Donau-Dampfsch.	300 „ „	99 50	— —
„ „ 100 i	200 „ 6%	104 —	— —
„ „ złotem	200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871	150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety	100 „ 4½%	95 —	95 25
„ Em. 1862	300 „ „	93 50	94 —
„ Linz-Budweis	200 „ 5%	94 —	— —
„ Em. 1870	200 „ „	89 50	89 75
„ „ 1872	200 „ „	94 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873	200 „ „	89 25	89 50
Eperies-Tarn. węg. część	300 „ 5%	72 —	72 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	„ 4½%	104 —	104 50
„ „ wal. austr.	„	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	103 50	104 —
„ poż. 14 milion. 1872	„	106 —	106 50
„ poż. 1876 r.	100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	92 70	93 —
„ „ Em. 1873	200 „ „	89 50	— —
Fünfkirchen-Bárcser	200 „ „	89 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „ „	103 —	103 30
„ II „ 1867	300 „ „	101 —	— —
„ III „ 1871	300 „ „	100 25	100 75
„ IV „ 1872	300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon.	4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb.	200 złr. 5%	78 40	78 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4½%	83 50	84 —
„ II „ 1867	300 „ 5%	86 —	86 25
„ III „ 1868	300 „ „	77 50	78 —
„ IV „ 1872	300 „ „	74 —	74 50
Morawskiej Gränzbahn	200 „ „	68 75	69 25
Neuburg Mariazell	200 „ „	69 25	69 75
Nordwestb. austr.	200 „ „	93 50	94 —
„ „ Lit B.	200 „ „	88 —	88 30
„ „ Em. 1874	200 „ „	106 50	107 50
Pragsko-Dux	150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872	150 „ „	— —	— —
Rudolfa	300 „ 5%	84 75	85 25
„ Em. 1869	300 „ „	83 75	84 25
„ Em. 1872	300 „ „	83 25	83 75
„ Salzkam. gut. zł.	200 „ „	97 10	97 40
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	70 75	71 25
Staatseisenbahn fr. 500	3%	165 50	166 —
„ Em. 1874 500	„	159 50	160 —
„ Em. I	200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874	200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy	500 fr. 3%	117 50	— —
„	200 złr. 5%	103 25	103 50
Südnordd. Verbind.	100 „ 4½%	90 —	— —
„ II Em.	„ 5%	89 —	89 25
„ III „	„ „	79 —	79 50
„ Em. 1875	„ „	102 50	— —
Theissb.-Gesell.	„ „	89 70	90 —
Węg. gal. Łupkow.	200 „ „	72 25	72 75
„ II Em.	200 „ „	68 —	68 50
„ Nordost	300 „ „	74 75	75 —
„ „ złotem	200 „ „	90 —	— —
„ Westbahn	200 „ „	74 50	— —
„ „ Em. 1874	200 „ „	72 50	— —

Losy.

		płacą	żądają
5% Donau-Regul.	złr. 100	110 —	110 25
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	115 75	116 —
„ Węgierskie	„ 100	104 10	104 40
3% „ Tureckie	fr. 400	20 40	20 80
Kredytowe	złr. 100	174 —	175 —
Clary	„ 42	37 75	38 50

		płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch.	złr. 105	107 —	107 50
Inszpruku	„ 20	23 75	24 25
Kęglewicha	„ 10½	16 —	17 —
Krakowskie	„ 20	18 75	19 25
Ofner (miasta Budy)	„ 40	38 50	39 —
Palffy	„ 42	36 —	36 50
Rudolfa	„ 10½	17 10	17 40
Salma	„ 42	47 25	48 —
Salzburgskie	„ 20	21 —	21 50
St. Genois	„ 42	38 25	38 75
Stanisławowskie	„ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie	„ 105	120 —	121 —
4% „	„ 50	61 —	63 —
Waldsteina	„ 21	33 25	33 75
Windischgrätza	„ 21	34 25	34 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 53	5 55
20 frankówki	9 34	9 34
Imperyały rosyjskie	9 60	9 61
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 60	10 62
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 60
Ruble papierowy za 100	112 25	112 75

Lwów 6 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	263 —	266 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	88 —	88 90
4% „ „ „ „	81 75	82 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	88 —	88 90
6% „ „ Banku hipot. gal.	93 —	93 90
6% „ „ „ włościan. gal.	93 —	93 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 —	90 —
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 11	1 13
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 5 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	147
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 15
kupon	—	184
4% Listy likwidacyjne	— —	89 85
kupon	—	171
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	96 —	— —
„ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

[1132]

Za duszę ś. p.

HORACEGO DELAROCHE

zmarłego w Wersalu 3 maja b. r.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w piątek dnia 9go maja b. r.

o godz. 11ej.

W PAŁACU SPISKIM

(Kraków, Rynek Nr. 28)

są do najęcia od 1go lipca 1879 r.

na trzeciem piętrze: cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych wspólny:

na parterze zaś stancya duża z kuchnią.

Wiadomość u stróża pałacowego Antoniego Guzika.

Do zawarcia umowy zgłosić się do domu pod Nr. 78 ulica Ś. Filipa, I piętro, na Kleparzu. (1131-1 4)

W Pracowni Sukien i Okryć Damskich Aleksandry Zamoyskiej

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza, wszelkie zamówienia Szanownych Dam wykonywują się starannie i z należną wytwornością podług najśwież. wzorów paryskich.

Cena za fason sukni 5 złr.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jaknajspieszniej. (1181-1-4)

☞ Jeszcze kilka uzdolnionych w krawieczyźnie panien oraz kilka uczennic mogą być do mej pracowni przyjęte.

Na liczne zgłaszania się zawiadamiam strony interesowane, iż kursa lekcyj kroju podług najnowszej metody francuskiej Grande'a rozpoczynam z dniem 15 maja b. r.

Aleksandra Zamoyska.

Dr. Emanuel Rosenblatt

mieszka od 5 maja b. r. przy ulicy Szewskiej pod Nr. 483 w domu Wgo Stockmara. (1185-1-3)

Ordynuje od godz. 2—4.

Kamienica

dwupiętrowa, w jednej z głównych ulic, blisko głównego Rynku w Krakowie położona i przynosząca korzystne procenta, jest do sprzedania.— Bliższa wiadomość przy ul. Ś. Jana pod Nr. 305 na II. piętrze od tyłu.

(1179-1-3)

Francuz

życzy umieścić się przy rodzinie obywatelskiej w Krakowie, dla rozmowy i nauki w języku francuskim i dla dozoru młodzieży uczęszczającej do publicznych szkół, wymawiając sobie godziny szkolne dla udzielania lekcyi za domem. — Uprasza się o zostawienie adresu dla dalszej ugody, w sklepie Wgo **H. Żychonia,** w Rynku Nr. 28. (1182)

Dom murowany

3 mile od Krakowa, przy samym trakcie prusko-szląskim, naprzeciw lasu sosnowego, obok poczty, składający się z 6 pokoi, kuchni i ogrodu, jest każdego czasu do wynajęcia na stałe lub letnie mieszkanie, może również być użyty na założenie jakiej fabryki.

Bliższych szczegółów udzieli c. k. Urząd poczt. w **Przegini duchownej.**

(1088-3-3)

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu, rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Zagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Stanisławowie w aptece p. Stechera. (86-21-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (964 37)

☞ **Dr. Hartmann,** ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dr. Maurycy Żebrowski

jak w roku zeszłym ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego w **Gleichenbergu** (w Styryi) — a w miesiącach zimowych w **Meranie.**

(942-5-5)

A. SZUBERT

FOTOGRAF,

w Krakowie, ul. Krupnicza L. 17,

ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności.

Dla PP. Profesorów i uczniów szkół wykonywuje fotografie w grupach znacznej liczby osób, począwszy od 40 c. za egzemplarz.

[1130]

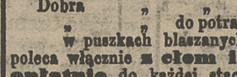

WYŻEŁ rasowy

w pierwszem polu, jest do sprzedania za cenę 30 złr.—Wiadomości udzieli Biuro komisowe p. **Mikulskiego** w Krakowie. (1114-3-3)

Wieś Wolica

¼ mili od Łapanowa, jest do wydzierżawienia lub sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki w **Starym Sączu** pani *Wiśniowskiej.* (1159-2-3)

Kancelarya Adwokata Przysięgłego,

okręgu Izby Sądowej Warszawskiej,

Pawła Noińskiego,

w mieście **Piotrkowie** znajdująca się, załatwia wszelkie sprawy sądowe w tymże okręgu egzytujące się. W razie układu sprawy popiera własnym kosztem.

Tamże można się dowiedzieć o korzystnem nabyciu **kilku majątków ziemskich.** (1099-5-6)

Najlepsza Ceylon perłowa kawa	kilo	po złr.	2·—
„ Cuba wielkoziar.	„	„	„	„	1·90
„ arab. Mokka	„	„	„	„	1·70
„ Jawa	„	„	„	„	1·55
„ Rio	„	„	„	„	1·35

wszystkie gat. w paczkach poczt. po 4¾ kilo netto.

Doskonała oliwa z Aix	kilo	po	złr.		1·50
Wyborna „ stołowa	„	„	„		1·35
Dobra „ „	„	„	„		1·25
„ „ do potraw	„	„	„		1·15

w puszkach blaszanych netto 4 kilo,

poleca włącznie **z clem i opakowaniem opłatnie** do każdej stacyi pocztowej państwa austr. węg. za nadesłaniem lub zaliczką należytości.

G. Singer w Tryeście.

Obszerne cenniki na żądanie opłatnie. [1175-2-15]

Mieszkanie

frontowe, składające się z 3 pokoi, kuchni i obszernego przedpokoju, jest do wynajęcia od 1 lipca r. b. przy ul. Ś. Józefa w domu Wnej *Chmurskiej* na II. piętrze.

Bliższej wiadomości można tamże zasięgnąć u pani *Rehfeld* od godziny 2ej popołudniu. (1169-2-2)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintuchs i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W. Stanisławowie u p. Stechera apt. (67-37-)

Fabryka mebli żelaznych

Reichard & Co.

w **Wiedniu** III. Marxergasse 17.

(obok Sophienbad.)

Ponieważ nasze składy komisowe w prowincyach zupełnie ściągamy, ponieważ często się zdarzało, że pod nazwą naszej firmy obce lichsze towary sprzedawano, przeto upraszamy naszych szanownych kupujących, aby się odtąd wprost do naszej fabryki w Wiedniu zgłaszali.

Meble ogrodowe, balkonowe, pokojowe i salonowe sprzedajemy odtąd po zniżonych cenach.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1045-5-)

Grający w loteryę

mogą na wszystkie istniejące loterye otrzymać odemnie niezawodne, wskutek długoletniej szczęśliwéj praktyki pewną wygraną przynoszącą instrukcye, tak na **terno** jak równie na **extrakt zwyczajny i determinowany** i na **ambo solo.** Bliższą wiadomość otrzymać można za nadesłaniem dokładnego (nie anonimo) adresu z dołączeniem marki listowej na odpowiedź pod adresem: **„Glück auf 1/90** poste restante Hauptpost **Wien."** Odpowiedź nastąpi **gratis** natychmiast. (1068. 2-2)

TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu
w Krakowie

Stan z dniem 30 kwietnia 1879 r.

Przychód:

	Dyrekcya	Filia	Razem
Udziały wpłacone	złr. 354,663·82	złr. 72,554·06	złr. 427,217·88
Wkładki na książeczki	„ 672,045·36	„ 114,898·65	„ 786,944·01
Rachunek bieżący	„ —	„ 392,051·88	„ 392,051·88
Weksle rceskontowane	„ 61,040·—	„ 29,920·—	„ 90,960·—
Procenta pobrane	„ 37,440·27	„ 15,273·53	„ 52,713·80
Fundusz rezerwowy	„ 3,680·79	„ —	„ 3,680·79
Pozostałość z r. 1878	„ 34,577·60	„ —	„ 34,577·60
	„ 1.163,447·84	„ 624,698·12	„ 1·788,145·96

Rozchód:

Weksle eskontowane	złr. 1.041,831·06	złr. 608,338·88	złr. 1.650,169·94
Rachunek bieżący	„ 92,103·02	„ —	„ 92,103·02
Procenta zapłacone	„ 2,431·74	„ 1,472·87	„ 3,904·61
Dywidenda wypłacona	„ 9,677·63	„ 939·43	„ 10,617·06
Koszta administracyi	„ 2,620·61	„ 294·24	„ 2,914·85
Gotówka w kasie	„ 14.783·78	„ 13.652·70	„ 28,436·48
	„ 1.163,447·84	„ 624,698·12	„ 1.788,145·96

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po **6% od dnia złożenia** pieniędzy z półroczną kapitalizacyą, zwraca zaś

do złr. **1,000** bez wypowiedzenia

od złr. **1,000** „ „ **5,000** za 3mio-dniowem

„ „ **5,000** „ „ **10,000** „ **14**to „

wyższe zaś wkładki za umówionem z Dyrekcyą wypowiedzeniem.

Biura Towarzystwa mieszczą się w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń na dole, a kasa otwartą jest w godzinach przedpołudniowych codziennie z wyjątkiem świąt. (1125)

H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kleszkowski. L. Jędrzejowicz.

Związek Zaliczkowy w Liszkach

„Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną"

Zamknięcie rachunków z r. 1878.

Obrót kasowy.

PRZYCHÓD:		ROZCHÓD:	
Udziały Członków	złr. 18,766 c. 30	Udziały zwrócone	złr. 916 „ 74
Wkładki na rachunek bieżący	„ 5,951 „ 60	Zwrot wkładek na rachunek bież.	„ 3,725 „ 80
Akcepta własne	„ 2,502 „ 50	Spłata akceptów własnych	„ 502 „ 50
Spłacone weksle	„ 8,696 „ —	Weksle eskontowane	„ 32 866 „ —
Zwrot lokacyi kapitałów	„ 5,793 „ —	Lokacya kapitałów	„ 6,244 „ 65
Cto Cte Założycieli	„ 86 „ 24	Procenta zapłacone i skapitalizowane	„ 437 „ 09
Procenta pobrane	„ 2,991 „ 94	Koszta administracyi	„ 247 „ 28
Wpływy na koszta administracyi	„ 348 „ 08	Opłata skarbowa	„ 200 „ —
Fundusz rezerwowy	„ 451 „ 65	Wypłacona dywidenda za r. 1877	„ 1,286 „ 04
Fundusz na opłaty skarbowe	„ 200 „ —	Zapas gotówki z dniem 31 grudnia 1878 r.	„ 647 „ 25
Fundusz na 10% dywidendy z 1877 r.	„ 1,286 „ 04		
	„ 47.073 „ 35		„ 47,073 „ 35

Rachunek zysków i strat.

PRZYCHÓD:		ROZCHÓD:	
Procenta przeniesione z r. 1877	złr. 480 c. 52	Procenta zapłacone i skapitalizowane	złr. 437 c. 09
Procenta pobrane w roku 1878	„ 2,511 „ 42	Procenta z góry pobrane na r. 1879	„ 541 „ 64
Wpływy na koszta administracyi	„ 348 „ 08	Koszta administracyi	„ 247 „ 28
		Fundusz zachowany (nowy) na opłaty skarbowe	„ 200 „ —
		Saldo zysk	„ 1,914 „ 01
	„ 3,340 „ 02		„ 3.340 „ 02

Rachunek bilansu.

STAN CZYNNY:		STAN BIERNY:	
Zapas gotówki z dniem 31 grudnia 1878 r.	złr. 647 c. 22	Udziały Członków	złr. 17,849 c. 56
Weksle eskontowane, stan z dniem 31 grudnia 1878 r.	„ 24,170 „ —	Wkładki na rachunek bieżący	„ 2,225 „ 80
Lokacye kapitału	„ 451 „ 65	Akcepta własne (wierzytelność Tow. wzajemnych ubezpieczeń)	„ 2,000 „ —
		Cto Cte Założycieli	„ 86 „ 24
		Procenta na rok 1879	„ 541 „ 64
		Fundusz na opłaty skarbowe	„ 200 „ —
		Fundusz rezerwowy z końcem roku 1877	złr. 451 c. 65
		Przyrost w roku 1878 reszta zysku	„ 287 „ 11 „ 738 „ 76
		Fundusz na dywidendę za r. 1878 10% od udziałów	„ 1,626 „ 90
	„ 25.268 „ 90		„ 25,268 „ 90

Liszki, dnia 31 grudnia 1878 r. (1123)

Dyrekcya:

A. Milieski. X. W. Oprzędek. J. Skirliński.

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzieleniom śluzu męźczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.,** prawdziwy do nabycia prawie we wszystkich aptekach, szczególniej w następnych **składach: w Krakowie** u apt. W. Redyka; w **Tarnowie** u Tenczyna; w **Nowym Sączu** u Jakubowskiego.

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.** (19-21-24)

K. NOLL & COMP.

protokółowana firma od 1870 r.

w WIEDNIU, Giselastrasse Nr. 6, w WIEDNIU,

polecają się

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione odwrotnie **takie na losy po 3 złr.** XIX loteryi państwowej, której czysty dochód poświęcony jest różnym humanitarnym instytucyom, a której **ciągnienie** odbędzie się **17 lipca b. r.** (28-46-50)

Dla nadania siwym włosom pierwotnej naturalnej barwy, jest **za poręczeniem** najdoskonalszym i najpewniejszym środkiem (927 9 12)

Hair Restorer

który przez znakomitości lekarskie **wypróbowany** i jako **najlepszy** uznany został. Cena flaszki wraz z sposobem użycia **3 złr. 50 c.** Przesyłki pocztowe uskuteczniają się odwrotnie. — Główny skład rozsyłkowy w aptece **„pod orłem" A. BLUMENTHALA** w **Żywcu-Zabłociu.**

Dom nowy z ogrodem

na Nowej Wsi pod L. 74, składający się z 4 stancyj, stajni i chlewu, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Wiadomość tamże.

(1183-1-4)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (33-32-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy

w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Młody człowiek

sprężysty, żonaty, fachowo uzdolniony, z chlubnemi świadectwami — **poszukuje posady kasyera lub zarządcy przy większym skarbie za złożeniem odpowiedniej kaucyi.** — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować pod liter. **M. S.** poste restante **Dąbrowa** w Tarnowskiem. (1166-2-3)

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. Listy proszę adresować A. B. poste restante BOCHNIA. Wiadomość w aptece w DOBCZYCACH u WP. Bilińskiego.

[1152-3-3]

WODY MINERALNE

Do handlu korzennego, win, likierów i łakoci

„pod Palmą" Rynek główny L. 41

ANTONIEGO HAWEŁKI

W KRAKOWIE

nadeszły wszelkie

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne [1107-4-4]

ze świeżego czerpania.

WODY MINERALNE

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powsz. w Paryżu w roku 1878 otrzymany został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy do sprzedawania po 5 cent. za arkusz).

W **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka — w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego. (1055-3-10)

Budzińska woda gorzka Victoria.

Najskuteczniejsza, najczystsza i najprzyjemniejsza ze wszystkich wód gorzkich krajowych i zagranicznych zawiera wedle **urzędowych** rozbiorów 580 gram. stałych części składowych (Hunyady Janos zawiera 410 gram.), liczba, której **żaden zdrój gorzki** na stałym lądzie nie doszedł.

Budzińska woda gorzka Victoria zawiera dwa razy tyle soli gorzkich, jak inne podobne zdroje i jest środkiem wysokiej lekarskiej wartości i doskonałego składu.

Profesor Dr. H. E. Roscoe w Manchester.

Używaną została z świetnym wynikiem. Woda przeczyszcza bez dolegliwości nawet w małych dawkach, szybciej niż inne wody tego rodzaju.

Lwów, w marcu 1879 r. **Dyrektor szpitala powszechnego**

Dr. Głowacki.

Dr. Oskar Widmann prymaryusz.

☞ Pominąwszy to, że woda gorzka Victoria wskutek największej obfitości magnezyi zajmuje pierwszy rząd między wszystkiemi wodami gorzkiemi na stałym lądzie, jest ona szczególnie wskutek doskonałego chemicznego zestawienia najlepszym środkiem przeciw atonii, ociężałości żołądka i kanału kiszkowego, zatkaniu stolca wskutek siedzącego sposobu życia itp.

W **Krakowie** w najświeższem napełnieniu do nabycia u pp. W. Goldwassera, J. Wentzla, J. Trauczyńskiego apt., J. Janigi, A. Hawełki, A. Siedleckiego apt., K. Wiszniewskiego apt., S. Heidenfelda i we wszystkich znanych aptekach i składach na prowincyi. (937-9-12)

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (65-9-)

KĄPIELE REINERZ

(Dusznik)

klimatyczne górskie miejsce leczicze, zakład zdrojowy, żętyczny i kąpielowy w hrabstwie Kłodzkiem (Glatz) w pr. Szląsku.

Pora trwa od początku maja do końca października.

Skuteczne przeciw niezytom wszelkich błon śluzowych, **cierpieniom krtani, chronicznej gruźlicy,** rozedmie płuc, zapaleniu oskrzeli, chorobom krwi: niedokrewności, bladaczce i t. d. tudzież macicznicym i **chorobom kobiecym,** które ztąd powstają; w następstwach po ciężkich i zimnicznych chorobach i **połogach,** nerwowem i ogólnem osłabieniu, newralgiach zołzach, reumatyzmie, wypocinowym gośćcu, kile. Polecone dla przychodzących do zdrowia i słabowitych osób, tudzież jako przyjemny ze swych wspaniałych okolic górskich znany pobyt letni. (984-2-5)

Niema nic lepszego

do **utrzymania** porostu

i **wzmocnienia** włosów na głowie

jak dobrze znana i słynna, przez znakomitych lekarzy badana, **odznaczająca się bardzo świetnemi skutkami,** **przez Jego Cesarsko królewską Apostolską Mość Cesarza wyłącznie uprzywilejowana** (29-20-20)

☞ kędzierzawiąca pomada rezedowa. ☜

Przy **regularnem** użyciu okrywają się nawet **całkiem łysе miejsca na głowie bujnym włosem; szpakowate i rude włosy** dostają ciemną barwę; **pomada ta wzmacnia porost włosów w cudowny sposób, usuwa** wszelkiego rodzaju **tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, przeszkadza wypadaniu włosów w najkrótszym czasie całkowicie i nazawsze, nadaje włosom naturalny połysk, które stają się**

kędzierzawemi

i chroni je przed osiwieniem aż do późnego wieku.

Z powodu nadzwyczaj miłego zapachu i gustownego słoika tworzy prócz tego ozdobę każdego zgrabnego stolika toaletowego.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **tylko złr. 1·50, pocztą złr. 1·60.**

Odprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i centralny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

KAROL POLT, skład perfum, właściciel kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Bezirk, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14 we własnym domu, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i gdzie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową najszybciej wykonane.

GŁOWNY SKŁAD DLA KRAKOWA

jedynie i wyłącznie u pana

Wilhelma Fenza dawniej Józefa Jahna.

handel galanteryjny w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*